

Ceny prenumeraty:

we Lwowie

bez doręczenia do domu
miesięcznie zł. 4.—
z dostawą do domu zł. 4.20

Na prowincji

z przesyłką poczt. zł. 4.20
za granicą zł. 8.—

Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji

15 gr.

wychodzi codziennie rano

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracji Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg: Słowo Polskie, Lwów. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 15. — Na Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzymiastowy 27. — Telefon Administracji 27. — Telefon Drukarni 27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Naczelny Redaktor: Dr. Stanisław Grabski.

Znieważenie Polski
w Gdańsku.

=□=

To ostatnie, tak głośnej dzisiaj prowokacji Gdańska, jest następujące: 5. bm. rozpoczęła w Gdańsku działalność poczta polska, która ma zapewnić komunikację pocztowo-telegraficzną między Polską a portem gdańskim, zgodnie z Art. 104 (punkt 3-ci) Traktatu Wersalskiego, który mówi o konwencji polsko-gdańskiej, stwierdza, że ma ona „zapewnić Polsce nadzór i zarząd Wisły i całej sieci kolejowej w granicach W. Miasta, jakoteż nadzór i zarząd komunikacji pocztowych, telegraficznych i telefonicznych między Polską a portem gdańskim”. W związku tedy z otwarciem poczty polskiej w Gdańsku, umieszczono w obrębie portu skrzynki do listów, które znajdują się też w niektórych gmachach w śródmieściu. W ten sposób wskrzeszona została poczta polska w Gdańsku po 132 latach, gdyż właśnie w kwietniu 1793 r. zamknięta została królewska polska poczta w tym mieście.

Fakt powyższy, nie tylko zgodny z Traktatem Wersalskim i wszystkimi następnymi umowami i konwencjami, ale z nich wynikający i przez nie nakazany — dał asumpt hakatystom gdańskim do niebywale prowokacyjnego wystąpienia przeciw Polsce, ujawniającego w zamalowaniu podczas nocy polskich skrzynek pocztowych kolorami państwowymi niemieckimi. — Równocześnie prasa gdańska a zwłaszcza „Danziger Zeitung” umieszcza prowokacyjne artykuły, wzywające ludność do kroków, mających na celu uniemożliwienie działalności poczty polskiej w Gdańsku.

Znieważenie symbolu uprawnień Polski w Gdańsku, usankcjonowanych przez traktat pokojowy nie jest zjawiskiem niespodziewanym i nie jest wypadkiem odosobnionym. Przeciwnie, stanowi ono tylko dalsze ogniwo — co prawda najjaśniejsze bodaj z dotychczasowych — w długim paśmie wrogich knońskich i szowinizmu gdańskiego przeciw Rzeczypospolitej.

Jedną z głównych przyczyn bezkarności a nawet skuteczności i powodzenia licznych dotychczasowych wystąpień Gdańska przeciw Polsce — jest niewątpliwie „opieka” Ligi Narodów nad układami się stosunków polsko-gdańskich, opieka, przewidziana niestety przez Traktat Wersalski. Wiemy, jakie ta opieka dotychczas wydawała owoce. Niemal wszystkie kwestje, wynikające ze stosunków Polski z Gdańskiem rozstrzygane były przez nią dotychczas stale na korzyść W. Miasta. Wszyscy też dotychczasowi wysocy komisarze Ligi w Gdańsku (sami Anglicy) wyczuwając dobitnie nastroje wśród swoich genewskich pełnomocników a także odpowiednio instruowani przez dotychczasowe przeważnie nieprzychylnie Polsce rządy angielskie — prześcigali się w gorliwym neglowaniu praw naszych w Gdańsku. — Wystarczy tylko przypomnieć niedawną interpretację uprawnień Gdańska w zakresie polityki zagranicznej dokonaną przez obecnego komisarza Ligi p.

O godność i mienie Polski.

Jednomyślna stanowisko opinii Polskiej wobec wypadków w Gdańsku.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8. stycznia. (zo) Punktem centralnym sytuacji jest sprawa Gdańska. Do chwili, gdy korespondent nasz telefonuje (godz. 8-ma w) Rząd polski nie otrzymał z Komisarjatu gdańskiego żadnych wiadomości o odpowiedzi na drugą notę Rządu polskiego. Jest rzeczą pocieszającą, że stanowisko rządu polskiego spotkało się z bardzo silnym poparciem całej opinii polskiej, wyrażonem zarówno przez prasę lewicową jak i umiarkowaną. Wszystkie dzienniki nawołują do ostrego tonu. Jedyne pismo jest „Robotnik”, który nie może się zdobyć na ton stanowczy i poleca „zainteresowanie Gdańska w rozwoju ekonomicznym Polski”.

Bardzo charakterystyczny artykuł w tej sprawie zamieszcza „Gazeta Warszawska”, która pod wiele mówiącym tytułem „Basa” porównanie zdecydowane stanowisko Mussoliniego wobec opozycji do polityki polskiej wobec Gdańska. Sądźmy — pisze „Gazeta Warszawska”, że nota druga powinna być notą ostatnią. Jeżeli senat nie wypełni żądań polskich bez zastrzeżeń, należy zapowiedzieć sankcje i wykonać je po pewnym oznaczonym terminie. Społeczeństwo polskie oczekuje z ust rządu polskiego słowa: basta, a za nim wystąpienie stanowczych. Sytuacja, która się wytworzyła została nam narzucona i musimy wyciągnąć wszelkie konsekwencje. Przeciwnie nasz autorytet w świecie utraciłby wiele, gdybyśmy nie umieli nakazać szacunku dla godności państwa.

Warszawa, 8 stycznia. (K). Opinia publiczna stolicy pozostaje pod wrażeniem wypadków rozgrywających się w Gdańsku. Prasa przypominając

prawa Polski, wynikające z Traktatu Wersalskiego konwencji paryskiej i umów warszawskich, podkreśla najzupełniejszą legalność ostatnich zarządzeń Polski i domaga się wobec tego jednomyślnie od rządu, aby wyrzekł się swej pobłażliwości, ostrożności i daleko posuniętej wobec Gdańska delikatności, a podjęcia jaknajenergiczniej szych i najbardziej stanowczych kroków celem zagwarantowania poszanowania naszych praw.

„Warszawianka” stwierdza, że Gdańsk, jako wolne miasto z obecnym swoim ustrojem został stworzony dla darńa Polsce dostępu do morza, a senat gdański okazał, że nie dba zupełnie o zabezpieczenie praw polskich w Gdańsku. Wobec tego Polska musi pomyśleć o tem, aby swoją siłą doprowadzić do poszanowania swych praw w sposób wskazany przez innych, brojących swej godności państwowej, ostatnio przez Wielką Brytanię w dniach, gdy dokonywał się zamach na prawa i godność państwa.

„Kurier Poranny” podkreśla niesłychaną arogancję noty senatu gdańskiego, będącej odpowiedzią na pierwsze wezwanie komisarza generalnego Polski. Wielka pobłażliwość i cierpliwość Polski ma swoje granice, pisze dziennik. Suwerenność Polski jest rzeczą nietykalną. Rząd polski musi w sposób stanowczy, bez cienia słabości żądać od senatu gdańskiego zadania zrzeczenia

Zdaniem „Rzeczypospolitej” obywatele Gdańska pozwolili sobie pozornie na wybrzyk, a w rzeczywistości na zamach polityczny. Dzisiaj bardziej niż kiedykolwiek Polska ma sposobność zapewnić sobie poszanowanie dla swych praw.

„Gazeta Poranna” pisze w tej spra-

Mac Donella, dowodzącego, że Gdańsk może występować na zewnątrz terminologicznie jako państwo całkowicie suwerenne (co pozostaje w oczywistej sprzeczności z art. 104 Traktatu Wersalskiego) — aby nabrać, wyobrażenia o bezstronności i poczuciu prawnem ekspozytury Ligi Narodów w Gdańsku.

Zdając sobie jednak dobrze sprawę z nieprzychylności dla nas postawy Ligi Narodów — musimy stwierdzić, że główny ciężar zamierzeń i win ponoszą nasze czynniki rządzące. I tu trzeba powiedzieć, że podobnie jak w odniesieniu do całego szeregu najkapitałniejszych naszych zagadnień wewnętrznych (np. narodowościowego) nie wypracowano u nas dotychczas żadnego jednolitego zgodnego z postulatami rzeczywistości i mocarstwowego interesu polskiego — programu, tak samo i w stosunku do Gdańska, dotychczas nie mamy żadnego przewidującego, jasnego i stanowczego programu polityki. Trudno było oczekiwać takiego programu w okresie rządów pp. Piłsudskiego i Askenazego, głównych winowajców i sprawców (zwłaszcza p. Askenazego na forum Ligi) dzisiejszego stanu rzeczy w spra-

wie gdańskiej. Dziś jednak można i należy już wreszcie o programie naszej polityki gdańskiej poważnie pomyśleć.

Może ostatnie wypadki w Gdańsku staną się wreszcie punktem zwrotnym w dziejach dotychczasowego chaosu i bezradności naszej wobec Gdańska. — Może rząd wreszcie zacznie myśleć nie tylko nad tem, jak postępować, aby nie drażnić obywateli niemieckich Gdańska, ale także i nad tem, co czynić, aby ci obywatele zrozumieeli i poczuli, że Gdańsk jest naprawdę pod protektorem Polski i że przyszłość jego nie może iść po innej linii, jak tylko co raz ścisłego, organicznego ze spalania się z Rzpłtą.

Oby Bóg dał, by nota p. Strassburgara takiemu rozumieniu rzeczy w Warszawie dała wreszcie początek. — Czy tak się stanie okaże już najbliższa przyszłość. Mamy bowiem poważne wątpliwości, czy senat gdański uczyni zadość żądaniom noty. Jeśli ich zaś nie spełni, wówczas dowiemy się, czy rząd istotnie wysnuje konsekwencje, zapowiedziane w nocie a mianowicie, że „przedsięwzięcie dalsze kroki dla ochrony swego mienia i normalnego funkcjonowania swych urządzeń”.

(r.)

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetry: w zwykłych ogłoszeniach gr. 10, w nadstanie i w nekrologii gr. 30, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 50, po kronice gr. 40, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 20. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 5, kupno i sprzedaż za słowo gr. 6, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 10, dla poszukujących pracy gr. 2, Z zastrzeżeniem miejsc 25 prc. Zagraniczne o 50 prc. drożej.

wie: Dość pobłażliwości i kunktatorstwa! Na kolana trzeba rzucić hakatę targów między Rzeczpospolitą a Gdańskiem!

Według „Kuriera Polskiego” głównym powodem dotychczasowych targów między Rzeczpospolitą a Gdańskiem była zależność tego miasta od Prus. Obecnie jednak Senat posunął się w swych knoowaniach zbyt daleko i dlatego można go było złapać za rękę.

„Kurier Warszawski” nazywa odpowiedź Senatu na notę polską bezcelną. Dziennik zgodny jest z „Kurierem Polskim” w tem, że Gdańsk w swojej polityce opanowany jest przez Prusy i to jest powodem, że ani jedna próba ugodowej polityki nie powiodła się. Polska może i powinna rozpocząć dobrą represję. Dziennik zwraca jednak słuszną uwagę na konieczność podjęcia przez ministra spraw zagranicznych, zdecydowanej, energicznej a niczem nie zrażającej się akcji, mającej na celu zmianę poglądów na sprawę gdańską w Londynie, Paryżu i Rzymie.

Minister Skrzyński zatwierdził
stanowisko p. Strassburgera.

Warszawa, 8 stycznia. (AW.) „Kurier Por.” dowiaduje się, że zapowiedziane na wczoraj posiedzenie komitetu politycznego Rady Ministrów w sprawie Gdańska nie odbyło się, natomiast min. spraw zagr. Skrzyński zaaprobował całkowicie stanowisko dr. Strassburgera.

Z DNIA.

KONFERENCJE U PREMIERA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8. stycznia (zo) Premier Grabski przyjął dzisiaj ministra spraw zagr. Skrzyńskiego i rozmawiał z nim w sprawach dotyczących Gdańska. — Z ministrem Kopezyńskim konferował w sprawie reformy rolnej na kresach, a nadto przyjął ministra handlu i przemysłu p. Kiedronia.

POPRAWKI P. THUGUTTA DO
USTAW JEZYKOWYCH.

Warszawa, 8 stycznia. (AW.) Wicepremier p. Thugutt wniósł do Rady min. szereg poprawek do ustaw językowych. Poprawki te uwzględniają braki, jakie wykazało stosowanie tych ustaw w praktyce, a dotyczą głównie szkolnictwa.

ODZNACZENIE METROPOLITY
DJONIZEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8. stycznia. (K) Dzisiaj szczy „Monitor” podaje rozporządzenie Prezydenta Rzpltej o nadaniu wielkiej wstęgi orderu „Odrodzenia Polski” ks. metropolicie kościoła prawosławnego Djonizemu za zasługi przy organizacji kościoła prawosławnego w Rzeczypospolitej Polskiej.

O PERSONALNY SKŁAD BIURA
DO BADANIA CEN.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8. stycznia. (K) Toczą się narady o personalny skład biura do badania cen. Ostatecznie sprawa ta zostanie załatwiona na posiedzeniu Komitetu ekonomicznego ministrów.

Hakatyzm w kościele.

W Olsztynie (w Prusiech Wschodnich), jak donosi miejscowa „Gazeta”, — wśród niemieckich parafian kościoła św. Jakóba agituje się za usunięciem śpiewu polskiego podczas nabożeństwa polskiego. Członkowie zarządu kościelnego oraz członkowie niemieckiego Tow. św. Cecylii wyjechać mają w tych dniach do Najprzew. Ks. Biskupa z wnioskiem o zniesienie śpiewu polskiego, który zastąpiony być ma śpiewem łacińskim. Za jakiś czas śpiew łaciński zastąpiony ma być przez śpiew niemiecki.

„Wiemy — pisze „Gazeta Olsztyńska” — o wprost bezczelnych listach pisanych przez Niemców do Najprzew. Ks. Biskupa w sprawie nabożeństw i śpiewów polskich w kościele. Agitacja ta wychodzi z kół katolików niemieckich, stojących na usługach Heimatsdienstu. Lud nasz ta agitacja strasznie rozgorycza. To fakt, a dowody to listy, pisane do nas i głosy ludu na zebraniach. Kościół powinien stać na wyżynie niedostępnej dla akcji hakatystów, którym nie o dobro wiernych, ale o postępy niemieczyzny i wyparcie polskości się rozchodzi”.

O szykanowaniu Polaków w parafii św. Pawła w Berlinie (w dzielnicy Moabit) pisze „Dziennik Berliński” w ostatnim numerze dopiero co ubiegłego roku. Do niedawna w kościele tym odbywały się nabożeństwa polskie co święto. W lutym jednak 1924 r. komitet parafialny musiał się zgodzić na ograniczenie nabożeństw z polskimi śpiewami i kazaniai jedynie do 2 i 4 niedziel w miesiącu, skutkiem tego Polacy w r. b. pozbawieni byli swego nabożeństwa w najuroczystsze święta katolickie (Wielkanoc, Wniebowstąpienie, Boże Ciało, św. Piotra i Pawła, M. B. Różańcowe). Nabożeństwa nadto nie mają charakteru polskiego.

Z jakim upragnieniem — pisze Dr. B. — dusze wiernych polskich oczekują w oznaczone niedziele kazania w języku polskim. Zamiast jednak kazania, wygłoszonego w mowie ojczystej, parafianie mowiccy musieli i muszą nadal słuchać szwargotu ks. Guali, którego ks. Guala sam pewno nie rozumie. To też nie można się dziwić, że coraz częściej się zdarza, iż podczas nabożeństw wychodzą modlący się, aby nie obrażać uszu polskich. Chociaż tego nie pochwalamy, to jednak przyznać musimy, iż najcierpliwszego może z równowagi wprowadzić ten język nibyto — polski, którym się posługuje w swoich kazaniach ks. Guala.

Przed ostatnimi świętami parafianie polscy prosili o „dodatkowe” nabożeństwo polskie w dniu Bożego Narodzenia. Ks. Guala wbrew spodziewaniu zgodził się, ale za to Polacy, którzy w niedzielę 28 grudnia (jako w czwartą, przybyli o oznaczonej godzinie (8 rano) na nabożeństwo polskie, zastali rozpoczęte nabożeństwo niemieckie, a na zapytanie, otrzymali wyjaśnienie, że nabożeństwo polskie zostało odprawione o godzinie 6 rano. „Dziennik Berliński” stwierdza, że żart ks. Guali „dotknął bardzo boleśnie uczucia wiernych polskich”.

NADEŚLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Podziękowanie.

JWP. Prof. Dr. Hilaremu Schrammowi za uratowanie życia mojej żonie, przez wykonanie bardzo ciężkiej i trudnej operacji. JWP. Prof. Dr. Wincentemu Czerneckiemu za szczególnie staranną i troskliwą opiekę lekarską. JW. Panom Dr. Laskowickiemu, Hilarowiczowi, Grucy, Asystentom kliniki chirurgicznej, Dr. Gnoś, lekarzowi Czerwonego Krzyża, Wszystkim za bezinteresowną pomoc składam tą drogą najgłębsze i najserdeczniejsze podziękowanie.

Dr. Jan Orski,

lekarz powiatowy z Jaworowa z Rodzina.

Kazimierz i Helena z Kazimierowiczów Linttnerowie, mają zaszczyt zawiadomić, że ślub ich odbył się dnia 27 grudnia 1924 roku, w kościele parafialnym św. Marcina. Tą też drogą dziękują wszystkim, za przesłane życzenia. n190

DZIŚ WIELKA KINOTEATR DZIŚ WIELKA PREMIERA „LEW” PREMIERA

MOTTO:

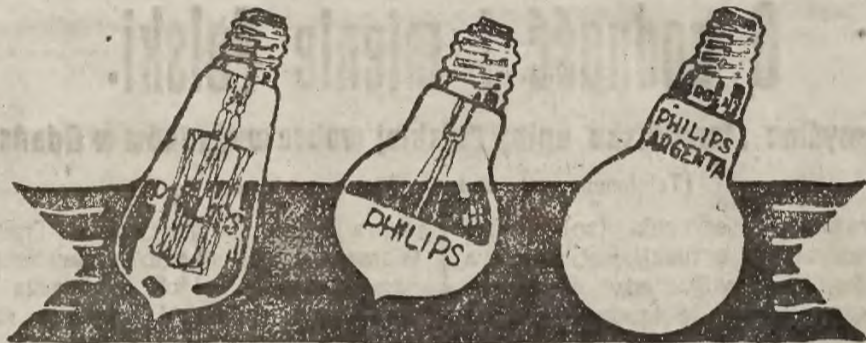
Kto zdradzi pierwszą swą oblubienicę
Oltarz nad tym lzy swe roni...

Wielkie arcydzieło filmowe odtworzone przez najlepsze siły artystyczne „Burgteatru” w Wiedniu

KŁĄTWA (Chajrem)

Wstrząsający dramat żydowski z prawdziwego zdarzenia podług scenariusza Dr. E. WEITZMANA.

Podłożem dramatu jest niepowszedni konflikt, jaki zdarza się w każdym domu, w każdym mieście w każdym narodzie, w każdej klasie społeczeństwa
Początek przedstawień w sobotę i niedzielę o godzinie 3-ej. Kasa otwarta od godz. 3-ej, w dni powszednie o godz. 4-ej. 211n



Żądajcie Żarówek „PHILIPS”

Rosja zaniepokojona rozwojem

stosunków polsko-czeskich.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8 stycznia. (zo) „Daily Telegraph” podaje wiadomość „Agencji Reutersa” o kradzieży dokonanej w poselstwie czeskim w Warszawie i zamieszcza uwagę, że podejrzenie, iż koła komunistyczne są zamieszane w tej

sprawie nie wywołuje zdziwienia, albowiem jest rzeczą wiadomą, że Rosja śledzi z niepokojem pomyślny rozwój stosunków politycznych polsko-czeskich.

Konferencja dominiów w sprawie

paktu genewskiego nie odbędzie się.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8 stycznia. (K) Jak donoszą z Londynu w kołach zbliżonych do konserwatystów panuje przekonanie, że Anglia zamierza zamianę zwołania konferencji dominiów w sprawie paktu genewskiego. Dominia mają przysłać swoje opinie w formie memorandum, które będą zbadane przez mi-

nisterstwo spraw zagranicznych i radę obrony kraju dla stwierdzenia, czy w związku ze stanowiskiem wyrażonym przez dominia nie można wprowadzić do paktu pewne zmiany, umożliwiające przyjęcie go przez Imperium brytyjskie.

ODZNACZENIE OFICERÓW ORDEREM „POLONIA RESTITUTA”

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8 stycznia. (zo) Wczoraj o godz. 1-sej popołudniu w gmachu ministerstwa spraw wojskowych p. minister w otoczeniu sztabu dokonał uroczystej dekoracji krzyżem orderu „Polonia Restituta” następujących oficerów:

Krzyż komandorski otrzymali gen. Edmund Kessler i gen. Edward Gruber. Krzyż oficerski otrzymali gen. Aleksander Łuczyński i pułk. Stefan Rutowski. krzyż kawalerski. ppułk. Marian Mochnadzi i mjr. T. Rudnicki.

WYPRAWA SOWBANDYTÓW BEZ POWODZENIA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8 stycznia. (AW.) Pisma donoszą, że banda dywersyjna usiłowała przekroczyć granicę polską koło Borszczówka pod Równem. Po kilkunastominutowej strzelaninie zmuszona została do cofnięcia się przez oddziały korpusu ochrony pogranicznej.

ZGON WYBITNEGO ARTYSTY- MALARZA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8 stycznia. (zo) Zmarł tutaj artysta-malarz Franciszek Lobbieniski, uczeń Janka Malczewskiego.

UWŁASZCZANIE DŁUGOLETNI DZIERŻAWCÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8 stycznia. (K) Ministerstwo reform rolnych opracowuje projekt rozporządzenia wykonawczego do ustawy o uwłaszczeniu długoletnich dzierżawców i użytkowników gruntów położonych na terenie wschodnich województw. — Rozporządzenie to będzie przedmiotem obrad najbliższego posiedzenia Rady ministrów.

OBY JAK NAJCZĘŚCIEJ I JAK NAJWIĘCEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8 stycznia. (AW.) 8 b. m. rano na lotnisku mokotowskim w Warszawie odbyło się uroczyste poświęcenie samolotu ufundowanego ze składek pracowników miejskich. Poświęcenia samolotu, który otrzymał nazwę „Syrena” dokonał ks. kard. Kakowski. Samolot jest dwupłatowcem systemu „Potez” o 70-cio konnym silniku.

MONOPOL SOLNY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8 stycznia. (K) Z dniem 30 stycznia br. wejdzie w życie rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o zaprowadzeniu jednolitego monopolu solnego na całym obszarze Rzeczypospolitej.

SOWIETY INTERWENUJĄ W SPRAWIE RADICZA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8 stycznia. (K) „Kurjer Poranny” donosi z Białogrodu, że rozeszła się tam wczoraj pogłoska o interwencji rządu rosyjskiego w sprawie Radicza. Płacony rodzinie koła urzędowe odmawiają wszelkich wyjaśnień w tej sprawie.

LEGITYMISTYCZNA AKCJA NA WĘGRZECH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8 stycznia. (K) Według doniesień z Węgier legitymiści węgierscy prowadzą w dalszym ciągu swoją akcję na rzecz Habsburgów. — Dziennik „De Abenet” pisze, że była cesarzowa Zyta zamierza poślubić jednego członka arystokracji węgierskiej, aby w ten sposób uzyskać prawo pobytu na Węgrzech. Na jednym z posiedzeń opozycji w Budapeszcie wymieniono nazwisko hr. Józefa Hunyadyego, byłego marszałka dworu cesarza Karola, jako przyszłego małżonka ekscesarzowej.

PRZYGOTOWANIA DO KON- FERENCJI W HELSINGFORSIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8 stycznia. (zo) Poseł polski w Finlandji Tytus Filipowicz wyjeżdża w czwartek do Helsingforsu aby przygotować konferencję ministrów spraw zagranicznych państw bałtyckich.

APEL DO KUPIECTWA POLSKIEGO

—©—

Przed dwoma laty, w docenieniu roli i usług, jakie własny bank oddał mu może, polskie kupiectwo Lwowa powołało do życia spółdzielnię kredytową p. f. „MALOPOLSKI BANK KUPIECKI”.

Pomyślny rozwój tej instytucji opartej na zdrowych zasadach gospodarczych, umożliwił znaczne rozszerzenie agend i przeniesienie biur do nowego odpowiedniejszego lokalu (Hetmańska 1. 8).

Przy tej okazji Prezydja podpisanych organizacji zgodnie wzywają wszystkich swych członków do solidarnej i wytrwałej współpracy z „MALOPOLSKIM BANKIEM KUPIECKIM” jako instytucją, od której pomyślnego rozwoju i owocnej działalności zależy w znacznej mierze utrwalenie i rozszerzenie polskiego stanu posiadania w województwach wschodnich.

Za Kongregację Kupiecką:
Jan Sudhoff m. p.

Za Stowarzyszenie Kupców Polskich:
Bernard Poloniecki m. p. 206

WYJAZD P. SKIRMUNTA DO LONDYNU.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 8 stycznia. (zo) W czwartek wyjeżdża do Londynu po dłuższym pobycie w Polsce p. Konstanty Skirmunt.

WYMIANA DOKUMENTÓW RATYFIKACYJNYCH POLSKO- JAPŃSKICH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8 stycznia. (zo) W czwartek nastąpiła wymiana dokumentów ratyfikacyjnych traktatu nawigacyjnego polsko-japońskiego, podpisanego w Warszawie 7-go grudnia 1922 r. Wymiany dokumentów dokonali ze strony polskiej min. Skrzyński, ze strony japońskiej poseł nadzwyczajny Sato.

Według art. 19 powyższego traktatu wchodzi on w życie z dniem 18 stycznia 1925 r.

POŻYCZKA ZAGRANICZNA DLA POLSKI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa, 8. stycznia. (zo) Rokowania w sprawie pożyczki zagranicznej trwały dzisiaj w dalszym ciągu. — Do wieczora ostateczna decyzja jeszcze nie zapadła. Rokowania mają charakter bardzo korzystny i otrzymanie pożyczki jest rzeczą zadecydowaną. — Jedyną kwestją, która stanowi treść depesz radio-telegraficznych jest kwestja wysokości pożyczki.

BILANS „BANKU POLSKIEGO“.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa, 8. stycznia. (zo) Miesiąc grudzień o ile chodzi o polepszenie zasobu walut i dewiz był dla „Banku Polskiego“ bardzo korzystny. Zapas ten wzrósł o przeszło 24 milionów zł. netto z czego na ostatnią dekadę grudnia przypada 11 milionów netto. Zapas walut i dewiz „Banku Polskiego“ wyniósł w dniu 31 grudnia roku ubiegłego 254 milionów zł., podczas gdy w pierwszym bilansie dekadowym z 10 maja ubiegłego roku wynosił on 180 milionów zł.

Zapasy złota wynosiły w dniu 31 grudnia 1924 r. 103,362,870 zł., podczas gdy w dniu 10 maja tegoż roku zapas ten wynosił 70,374,462 zł.

Portfel wekslowy wynosił w dniu 31 grudnia 257 milionów zł., gdy w dniu 10 maja wynosił zaledwie 118 tys.

Pożyczki na zastaw papierów procentowych i walut wynoszą w dniu 31 grudnia 23'8 mil. zł., podczas gdy w dniu 10 maja niespełna jeden milion.

Obieg biletów bankowych wzrósł w ostatniej dekadzie grudnia o 70 milionów zł. (jak zwykle na ultimo kwartału). Obieg banknotów bankowych wynosił w dniu 31 grudnia 550 milionów zł., zaś w maju 111 milionów zł. Ogólna wartość środków obiegowych łącznie z bilonem wynosiła w dniu 31 grudnia 665 milionów zł., w dniu zaś 10 maja 321 milionów. Pokrycie kruszcowe wszystkich banknotów w dniu 31 grudnia 1924 r. wynosiło 64'89 proc.

Warszawa, 8. stycznia. (AW.) Bank Polski ukończył zestawienie bilansu. W pierwszych 8 miesiącach działalności czysty zysk wynosił 14 i pół mil. zł.

KONFERENCJE W SPRAWACH ZIEM WSCHODNICH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa, 8. stycznia. (zo) Minister Thugutt rozmawiał z p. Pragerem (P. P. S.) i senat. Osińskim w sprawach dotyczących ziem wschodnich.

ZWYŻKA CEN CHLEBA W WARSZAWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa, 8. stycznia. (K) Podana w poniedziałek wyższa cen chleba o dwa grosze na kilogramie weszła w życie dopiero z dniem dzisiejszym. — Piekarze bowiem mieli znaczne zapasy mąki, z której piekli pieczywo. — Sprzedawano go po cenach dawnych. Również podrożała cena bułek, gdyż zmniejszono ich wagę z 40 gr. na 35 gr. zachowując pierwotną cenę.

BERLIN NAWOŁUJE GDAŃSK DO WALKI Z POLSKĄ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa, 8. stycznia. (K) Według doniesień z Berlina, prasa tamtejsza omawiając notę rządu polskiego do w. m. Gdańska i odpowiedź na nią senatu nazywa senatora Sahna energicznym człowiekiem i domaga się natychmiastowego zwinięcia polskich urzędów pocztowych w Gdańsku.

Podziękowanie.

Urzednicy Izby Skarbowej we Lwowie, składają tą drogą P. Lektorowi Uniwersytetu **DR. MAKSYMILIANOWI MESUSEMU** serdeczne podziękowanie za szybkie i umiejętne wycuczenie ich w krótkim czasie stenografii polskiej.

Domańska, Hauserowa, Łabęcka, Nosekówna, Schels, Sabatówna, Stefanowa, Pełcówna, Zarzycki, 181n

NAJLEPSZE
SZYFONY
PRAWDZIWE
PŁÓTNA I WEBY
NAJPIĘKNIJSZA
BIELIZNA STOKOWA
SPECJALNIE DO WYPRY W SŁUBNYCH
RĘCZNIKI — CHUSTECZKI
WYLACZNIE Z FABRYK REGENHARTA I RAY.
POLECA PO NAJNIŻSZYCH CENACH FABRYCZNYCH
FIRMA
JOZEF NOWAK
W NAJLEPSZYM WYKONANIU I NAJGUSTOWIEJSZA
DAMSKA, MĘSKA I DLA DZIECI.
PONCZOCHY
TRYKOTARZE
NAJWIĘKSZY
WYBÓR.
8
PL. MARJAŃSKI 16.

Odwrot prasy gdańskiej na całej linii

Gdańsk, 8. stycznia. (PAT.) Energiczna nota komisarsza generalnego Rzeczypospolitej polskiej wystosowana do Senatu gdańskiego z powodu obrazy godła Rzeczypospolitej oraz zniszczenia polskich skrzynek pocztowych, wywarła — jak się zdaje — pewien skutek, albowiem cała niemiecka prasa gdańska, która wczoraj jeszcze w ostry sposób podniecała tonem i argumentacją swoich artykułów ludność do ekscesów, dziś trąbi na całej linii do odwrotu, potępiając gwałty popełnione na polskiem mieniu państwowem, obawiając się widocznie niekorzystnych następstw dla Gdańska z powodu obrazy państwa polskiego i zniszczenia polskiej własności państwowej. Prasa gdańska nawołuje dzisiaj ludność do zachowania spokoju i przestrzega przed nierozsądnymi ekscesami. Z drugiej jednak strony chwytła się wszelkich pozorów celem usprawiedliwienia stanowiska gdańskiego w sprawie poczty polskiej, powołując się przytem na nieistniejące orzeczenie wys. komisarsza Ligi Narodów z grudnia 1922 r. i usiłując wykazać, że Polska nie ma

prawa do utrzymywania w Gdańsku własnego urzędu pocztowego.

Jedynie organ social-demokratów „Danziger Volksstimme“ potępiając w ostrych słowach dotychczasową nacjonalistyczną politykę Gdańska stwierdza wyraźnie, że Polska, na podstawie Traktatu Wersalskiego ma prawo urzędzenia w Gdańsku swego urzędu pocztowego. Położenie Gdańska w tej sprawie — oświadcza dziennik — było nadzwyczaj pomyślne, a bielo-czerwomocznymi lotry pogorszyli to położenie w fatalny sposób przez zniszczenie polskich skrzynek pocztowych. Za ten fakt całą odpowiedzialność ponosi Senat gdański, który nie tylko tolerował w Gdańsku agitację nacjonalistów, ale jej nawet pomaga i rozwijał ją. Dziennik sam bynajmniej nie ukrywa swoich obaw z powodu takiego zaostrzenia konfliktu, dając temu wyraz w zestawieniu małego państewka gdańskiego z 30 milionowym państwem polskiem i pelując do odpowiedzialnych mężów stanu w Polsce i Gdańsku, aby uspokoił opinie publiczną i starali się załatwić wybuch konfliktu.

Druga nota rządu polskiego.

Gdańsk, 8. stycznia. (PAT) Komisarz generalny Rzeczypospolitej Polskiej, minister Strassburger, wystosował wczoraj do senatu W. M. Gdańska notę, w której powołując się na pismo swoje z dnia 6. bm. stwierdza, że do chwili obecnej nie otrzymał żądanego zadośćuczynienia za obrazę polskich emblematów państwowych oraz za obraźliwy wybrzyk wobec siedziby komisarsza generalnego Rzeczypospolitej Polskiej. Nota nie uważa za zadośćuczynienie pisma senatu gdańskiego z 7. bm. starającego się sprowadzić dokonanie aktu gwałtu do zwykłego uszkodzenia własności prywatnej. Nota wyraża zdziwienie, że senat nie oddał w ręce prokuratora sprawy artykułu podburzającego ludność do aktów gwałtu. W inkryminowanym artykule „Danziger Ztg.“ z dnia 6. bm. a mianowicie (nota przytacza ustęp artykułu) dopatruje się komisarz generalny wezwania do popełnienia czynu kary-

godnego, przewidzianego w art. 111 kodeksu karnego, obowiązującego na obszarze W. M. Gdańska. Sprawa nabrała od czasu ostatniej noty o tyle nowego i szczególnego charakteru, iż wiarygodni świadkowie protokołu, którzy podpisali do noty są dołączone, stwierdzili, że w czynach gwałtu przeciw polskiemu mieniu państwowemu brał udział urzędnicy podlegli senatowi wolnego miasta a funkcjonariusze policji wolnego miasta odmówili udzielenia ochrony polskiemu mieniu państwowemu. Wobec tego nota wzywa senat do zawieszenia w czynnościach winnych urzędników i natychmiastowego wdrożenia przeciw nim postępowania karnego oraz ponawia żądanie dania zadośćuczynienia komisarzowi generalnemu za dokonane czyny w formie osobistego przeproszenia przez przedstawiciela senatu wolnego miasta w siedzibie komisarsza generalnego.

Prowokacyjna odpowiedź Senatu gdańskiego.

Gdańsk, 8. stycznia. (PAT.) W odpowiedzi na wczorajszą notę komisarsza generalnego Rzeczypospolitej polskiej w Gdańsku, domagającej się ukarania winnych i udzielenia satysfakcji, senat Gdańska nadesłał do komisarsza generalnego notę poświadczającą, iż nota polska wychodzi z założenia, że godła umieszczone na skrzynek pocztowych są godłami suwerenności. Założenie to jest mylne. Działalność poczty polskiej na obszarze Gdańska jest w danym wypadku, nawet gdyby się obracała w granicach traktatu, czysto gospodarczym przedsięwzięciem, z którym nie są połączone żadne prawa suwerenne. Co się tyczy skrzynek pocztowych, to chodzi tu tylko o uszkodzenie rzeczy w zwykłym karno-prawnym sensie. Zarządzenie w sprawie samowolnego umieszczenia polskich skrzynek pocztowych należy tylko do władzy państwowej. Z tego względu rząd gdań-

ski wyraża swe ubolewanie i potępienie, że niewyśledzeni dotychczas sprawcy targnęli się na wyżej wspomnianą własność prywatną, w szczególności nadzwyczaj godnym ubolewania jest to, że uszkodzono także skrzynkę umieszczoną na gmachu poselstwa polskiego. Rząd gdański musi jednak wskazać na to, że tego rodzaju niepożądane zażościa nie mogłyby się wydarzyć, gdyby nie nastąpiło samowolne i sprzeczne z umowami wywieszenie polskich skrzynek pocztowych. Zresztą rząd gdański ma zaszczyt zakomunikować, że stosownie do swego wyżej wyrażonego stanowiska natychmiast po otrzymaniu wiadomości o ekscesach wdrożył odpowiednie kroki celem wyśledzenia i ukarania sprawców oraz zapobieżenia dalszym uszkodzeniom.

Co się tyczy uwagi polskiej w sprawie prasy, to do tej chwili nie mo-

zna było w żadnej gazecie znaleźć wezwania do niszczenia polskiej własności. W sprawie wskazanego w nocie polskiej artykułu „Danziger Ztg.“ z dnia 6. stycznia pt. „Danziger Protest gegen Polnische Briefkasten“ zachodzi tylko nieporozumienie. W grę wchodzący ustęp na końcu wspomnianego artykułu jest skierowany zupełnie widocznie nie do ludności Gdańska ale do dyplomatycznego przedstawiciela stwa Rzeczypospolitej Polskiej, co wynika ze słowa „Ostrzeżenie“.

Senat gdański zresztą już w styczniu 1923 r. dowiedział się, że Polska zamierza samowolnie urządzić na całym obszarze gminy miasta Gdańska polską służbę pocztową z listonoszami i skrzynekami pocztowymi. Wolne miasto Gdańsk zwróciło się wówczas do Wysokiego komisarsza Ligi Narodów generała Hackinga z prośbą o orzeczenie, że to postępowanie Polski narusza prawny stan ustalony w orzeczeniu Wysokiego komisarsza z maja 1922 r. Generalny komisarz Hacking odpowiedział na to następującym piśmem z 6. stycznia 1923 r. skierowanym do dyplomatycznego przedstawiciela Polski: Prezydent senatu gdańskiego prosił mnie o wydanie orzeczenia w tej sprawie, ale wydaje mi się, że nie jest potrzebne żadne orzeczenie, gdyż wydana już poprzednio decyzja zupełnie jasno wykazuje, że Polska niema prawa urządzić służby pocztowej, wychodzącej poza obręb budynków, które zostały jej przyznane dla tego celu oraz dla dalszego transportu przesyłek pocztowych z tych budynków do Polski i odwrotnie jakoteż za granicę i z zagranicy. Praw dopodobnie istnieje w tej sprawie nieporozumienie i Polska niema zamiaru urządzić tak rozszerzonej służby pocztowej. Położenie prawne jest przeto w ten sposób dla Gdańska zupełnie jasno wykreślone.

Odpowiedź gdańska na II. notę.

Gdańsk, 8. stycznia. (PAT) W dniu 7. bm. wieczorem do komisarsza generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku nadeszła druga nota senatu, w której senat gdański przedstawia swój pogląd na prawne stanowisko polskiej poczty w Gdańsku, w związku z całokształtem sytuacji, wytworzonej przez ostatni incydent. Generalny komisarz Rzeczypospolitej Polskiej minister Strassburger żadnej odpowiedzi na tę notę nie udzielił.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

MIEDŹ
Elektrolityczna
w drutach

skrętach

szynach

n213

na składzie

Bracia

Stefan i Piotr
BERGMAN

Kraków, ul. Starowińska 8.

Tel. 21—31.

Warszawa, Żurawia 33.

Tel. 272—74.

Przegląd prasy.

(r.) Wracając jeszcze raz do słynnej mowy Mussoliniego, wypada przytoczyć ustęp z „Kartki ulotnej” pisma Rabskiego w „Kurierze Warszawskim”:

Słyszałem i czytałem w ostatnich czasach dużo mów „wielkich”. Nie słyszałem i nie czytałem żadnej, któraby miała taką potęgę, jak mowa Mussoliniego. To uznali nawet wrogowie.

Pozornie mowa Mussoliniego była spowiedzią polityczną, była obroną, była usprawiedliwieniem rządu przed trybunałem ojczyzny. Ale tak się spowiada, tak się broni, tak się usprawiedliwia tylko ten, któremu amol stróż powiedział w kolebce: „Ty poprowadzisz swój lud”.

To nie polityk przemawiał, nie dyplomata gętkił, nie żaden z tych ludzi przejściowych, którzy rozwiązują zrezygnację lamigłówek państwowe i w powodzi wypadków rosną lub maleją, świecą lub gasną. To nie jakiś awanturnik-ryzykant gestem atfety politycznego starał się tłumy olśniewać. To wódz!

Ani to uczonej prawodawca broił przed narodem swej prawdy. Ani to jakiś Sokrates dirwił ze swoich sędziów. Ani to wielki tenor partii politycznej śpiewał wysokie „C” przed publicznością. To wódz!

I wódz zwyciężył. Nie świętym mówca, nie gracz sejmowy, nie plomienisty patriota, nie zrezygnant adwokat, nie trzeźwy polityk, — wszystkim tam było, ale zwycięstwo odniosł „Wódz”. Ten urodzony! Ten, który ma moc „słowa — rozkazu”. Ten, którego cnoty i błędy, dobro i zło ma zawsze urok wielkiej indywidualności. Ten, który paść może, jak dąb burzą złamany, ale się nie gnie, jak brzoza. Ten, którego Bóg czasem zsyła, aby z niewoli egipskiej wyprowadził swój lud.

Wódz!

„Głos Narodu” słusznie zwraca uwagę na konieczność podjęcia stanowczej walki z masowo produkowaną obecnie u nas pornografią:

Zwalczanie pornografii trzeba rozpocząć od zwalczania brukowych wydawnictw wogóle, bo najniebez-

pieczniejsze wilki kryją się w owczej skórze wydawnictw „popularnych”. — „Kurier Warszawski” z 4 października ub. roku zwrócił uwagę publiczności na te stosunki, a już 19 października ub. r. odbyło się zebranie delegatów rozmaitych instytucji, zwołane przez Tow. im. Ks. Piotra Skargi dla walki z demoralizacją. Jak daleko sięga ta demoralizacja można wywnioskować z faktu, podanego przez szereg ksygarzy, że „Dekamerony”, „Erotikonny” itp. wogóle bibuła pornograficzna i wróżbiarska idzie w największej ilości bezpośrednio w lud. W samym Krakowie rozchwytają właśnie wiejskie i przedmiejskie dziewczęta te „Dekamerony”, „Erotikonny”, „Wolne żarty”, „Kabaly” i „Sybille”. Działna rzecz: ileż to nakładów i wydatków ponosi państwo, aby zagwarantować obywatelom bezpieczeństwo ciała, a czyż nie należy mu się także ochrona przed bandyckimi napadami na jego rozum, uczucia i wolę? Czy całe oświecenie publiczne odnosi się wyłącznie do ławek szkolnych, a opieka religijna poza murami kościoła jest zbyteczna? Ileż to towarzysztw „naukowych” mieści sam Kraków! W Warszawie istnieje olbrzymi związek towarzysztw oświatowych! Czy ta oświata może polegać tylko na tem, aby od czasu do czasu jakiś profesor lub ksiądz wygłosił jakiś wykład, na który nikt nie idzie? Nareszcie nie trzeba bigoterią ośmieszać walki z pornografią i szwindlerstwem! Nie sztuka utalarska i jej częsta swawola są zamokiem pornografii, lecz zachłanność ludzka, która zmusza artystów do pornografii. Kto zwalcza objawy, a nie przyczyny, ten tak samo i tu, jak wszędzie w życiu, nie dojdzie do skutku. Trzeba rozpocząć, powtarzam, od zwalczania brukowej literatury w ogólności, trzeba rozciągnąć cenzurę przedewszystkiem na dział ogłoszeń w gazetach i zmusić przez Szym aparat administracyjny do zabezpieczenia obywateli przed coraz większym niebezpieczeństwem pornografii i szwindlerstwa.

My z naszej strony rozszerzylibyśmy jeszcze bardziej płaszczyznę walki z „szwindlerszkością”. Do „Erotikonów”, „Dekameronów” itp.

dodałobyśmy jeszcze i inne publikacje, które pozornie tylko nie posiadają z tamtymi ideowego związku. Można i należy raz wreszcie stanowczo i bez pardonu wypowiedzieć walkę zjawiskom w naszej współczesnej „produkcji” „literackiej” i „artystycznej”, które nazwać można inwazją obojętnej w obręb twórczości polskiej. Mamy tu na myśli rozmaite podejrzaną konduity moralno-artystycznej, niewątpliwie przez anonimów ozułą opieką otaczane „Wiadomości literackie”, „Panie”, „Winnice” itd. I nie należy — zdaniem naszym — z tą walką zwlekać, dlatego że choćby dziesięciu jeszcze „rasowych” pisarzy polskich do tej roboty akces zgłosi. Z paskarstwem i prostytuowaniem pióra choćby najefektowniejszych „gwiazd” w warsztatach żydo-masońskich, zanieczyszczających wolną dotychczas od infekcji żydowskiej twórczość polską — raz wreszcie trzeba skończyć!

O nocie polskiej do senatu gdańskiego powiada „Nowa Reformacja”:

Przytoczona powyżej nota jest dowodem, że rząd nasz zdecydował się raz wreszcie na porzucenie dotychczasowej, zupełnie niewytłumaczonej kurtuazji względem Wolnego Miasta i przemówił w tonie stanowczym, niemal ultimatywnym, w tonie godnym wielkiego mocarstwa. Rząd polski żąda bowiem nie tylko bezwzględnie wykrycia i ukarania sprawców, nie tylko wywołania procesu tym dziennikom, które wystąpiły prowokacyjnie wobec Polski, nie tylko wydania gdańskim organom bezpieczeństwa jak najostrejszych poleceń, celem ochrony polskiego mienia państwowego, ale rząd polski nawet grozi i to bardzo wyraźnie. Rząd polski zastrzega sobie bowiem prawo dalszych kroków dla ochrony swego mienia i funkcjonowania normalnego swych urzędów na wypadek, gdyby siły policji gdańskiej okazały się niewystarczające.

Ten ustęp noty nadał jej dopiero właściwą wagę i kryje w sobie bardzo daleko idące możliwości.

Istnieje w Polsce przysłowie: „Pogniwał się, jak gdański burmistrz na polskiego króla”, które powstało z racji zduszenia oporu Gdańszczyzny przez króla Stefana Batorego. Dzi-

śnią senat Wolnego Miasta, porywając się na Rzeczpospolitą Polską, może doznać tego samego losu. Historia nieraz się powtarza i wojna o polskie skrzywki podżtowe może przybrać dla Gdańska zupełnie nieoczekiwany, a bardzo niepomysłny obrót.

W Gdańsku muszą raz zrozumieć, że dotychczasowa ustępliwość i bierność polska już się skończyły.

Zruchu wydawniczego.

* Zdzisław Szpor. Z mroku nocy w słońca świt! Nakładem autora. Bez daty i miejsca. str. 60. Bardzo, bardzo ciekawa książka. Autor zwraca się w mądrych natchnionych słowach do wszystkich obywateli Polaków, którzy zbłądzili lub błądzą w mniemaniu, że służą szczytnym ideom. A takich jest w Polsce olbrzymia większość, która gdy się uleczy, będzie prawdziwą ostoją kwitnącej, szczęśliwej i potężnej Polski. Gromadzi tedy autor znakomite dostosowane argumenty, udowadniające zaślepięcom, że Polska, jako twór państwowy, oparta jest na szlachetnych podstawach, że granice Polski są krzywdą dla niej samej, a nie sąsiadów, że Polska jest i musi być państwem narodowym itd. W szeregu dalszych krótkich a wymownych artykułów daje autor poglądy na społeczeństwo zdrowe a chore, snując horoskopy dobrobytu, potęgi i chwały Polski, wypowiada się o rządzie, o różnych warstwach społecznych, o wojujących mniejszościach narodowościowych itd. Autor okazał się w tej skromnej pracy nie tylko prawdziwym społecznikiem, ale — i poctą wierzącym silnie w Genjusz Narodu. „Przez Polskę idzie siew jasny, siew zdrowy. To jakiś Boży prąd od nieba wieje, trafia do duszy, do serca, do głowy i nieznanie dotąd budzą się nadzieje”. Gorąco polecamy publikację czytelnikom ludowym, a przedewszystkiem zwracamy na nią uwagę duchowieństwa, które tak gorliwie pracuje obecnie w najszerszych warstwach ludowych po wsiach i po miastach. (kr.)

STANISŁAW NIEDENTHAL. 5)

Korkowy hełm.

Z cyklu „Atrykańskich opowieści”.

—5—

(Ciąg dalszy).

Podróż morską była dlań radosną nowością, choć u samego początku oślącała memie. Lecz pogoda wróciła prędko a morską chorobę zaostrzyła tylko niepospolity apetyt. Na widok skał Gibraltaru wykonał swój galowy tryumfalny taniec, przy wtórze wrzasków, witających Europę pasażerów, nie różniących się zbytnio od niego. W dwa dni później, z sercem bijącym na alarm wjeżdżał do portu „Massilia”. Tak, biedny Negro był potrosze oszołomiony niewidzianym nigdy przepływem europejskiego portu, jaki roztoczył się przed jego olśnionymi oczyma. Nic więc dziwnego, że w zamieszaniu, na schodach wiodących z pokładu na gościnny ład — znikło jego za wiatko wraz z parasolem i wszystkim co miał! Po paru okrzykach i bez celowych poszukiwaniach pośród towarzyszy podróży, ofuknięty przez nich, oparł się o ścianę białej kabiny, patrząc przed się w osłupieniu, bliski niemi! śmierci. Kolorowy port stał się w tej chwili szary, jak dżungla wyciemniona w lecie. Przechodzący steward trącił go mocno, nawołując do pospiechu. I tak Negro wylądował na wybrzeżu „białych, dobrych ludzi”...

Był to jego pierwszy zawód — później przyszły inne. Adres Mr. Thomso-

na, podobnie jak pieniądze, przepadł wraz z zawiniątkiem. Negro poczuł, że jest samotny, zgubiony, jak palec w nie znanym i już groźnym dlań świecie. Pozostał mu tylko hełm, jedyna pamiątka i pociecha, na którą już począł patrzeć swymi wystraszonemi oczyma jak na rodzaj talizmanu... On chyba i tylko on, wywiedzie go z ostępów niedoli — myślał swym czarnym mózgiem, żadnym jakiegokolwiek wiary. I w tej wierze przetrwał wiele miesięcy. Wychodził, ciągnął czasem ostatkiem siły a rzadko, gdy była praca, jadł na zapas. Lecz nigdy, na chwilę nawet nie stracił wiary, że dopłynie, czy dojdzie do miasta swego dawnego pana, wynajdzie go, upadnie przed nim płackiem i tak długo będzie leżeć, dopóki Massa nie weźmie go za boy a do swego bungalowu, który z pewnością jest wielki i piękny...

Rafał wyciągnięty na piasku, grzejąc pięty na słońcu, słuchał opowiadania rozmarzonego Negra. Pojmował czasem przez pół, dorozumiewał się więcej. Żył w rodzaju współzucia dla tego wielkiego draba o oczach i duszy dziecka, które zapragnęło koniecznie iść w świat. I dziwił się drogim ludziom: o to on, biały, dążąc na Południe, pociągający go nieodparcie, spotyka jego czarnego, rwącego się w przeciwną stronę. Obu rzeczywistość wstrzymywała w połowie drogi. Kto kazał zejść się wędrownym, niespokojnym ptakom i — dlaczego nie mogli się rozłączyć?

Rafał wyszedł z twardej niemieckiej szkoły; posiadał zmysł porządku wpojony weń w armii i życie jakiegoś wódz z konieczności, nie uśmiechało mu się zgola. Tygodnie włóczęgi z jednego

końca portu w drugi, straciły dlań urok. Chciał już dać za wygraną i porzucić Marsylię, ot — choćby dla kamieniołomów w Pyrenejach, dokąd pchano codziennie transporty ludzkich maszyn. Lecz czarny namawiał go, by jeszcze spróbować szczęścia. On — Negro, czuje w powietrzu dobry wiatr, który w końcu powieje w ich stronę. Rafał uległ, nie mając zbyt wiele ochoty do sprzeciwu. Dał się nieść prądowi. Cóż, parę dni, jeszcze można spróbować! Zresztą, choć bał się sam sobie to powiedzieć, czuł się od dwu dni źle! Budził się z głową dziwnie ciężką, a w najbardziej upalne godziny południa drżał na całym ciele. Poczęło go to żywo niepokoić...

Tegoż jeszcze wieczora zebrały się nad obu włóczęgami złowrogie chmury. Było to zwyczajem władz wątpliwego bezpieczeństwa, co pewien czas urządzać regularną nagonkę na wszelką biedotę, gnieżdżącą się po zakamarkach doków. Nazywało się to „wybieaniem grubszych ryb z sity”. Mniejszego narybek w rodzaju Negra i Rafała dostawał się w najlepszym razie za zbrodnię „vagabondage” na parę tygodni przymusowych robót. Strach padał wtedy na obdarty entuzjastów wolności. Zapadali w najciemniejsze kryjówki, znikając za wszelką cenę z horyzontu. Negro przebył już parę takich obław i umiał się ustrzedz przed ich zgubnymi skutkami. Więc, gdy gruchnęła wieść, że kordon policji zamknął szczerze wszystkie wyjścia z portu — zawiódł Rafała na wielki węglowy prom kształtu prostokątnej paki obitej

blachą. W jego to wnętrzu, ciemnym choć oko wykol, brodząc po kostki w chlupocącej wodzie dna, schronisku grubych, zuchwałych szczurów, znaleźli chwilowy przytułek.

Przetrwali tak niebezpieczną noc, zgubieni w całej flotyli statków holowniczych, małych parowców w reperaturacji, dużych barek i niskich łodzi motorowych. Dalekie, to znów zastraszające bliskie sygnały gwizdów, rozdzierały co chwila ciszę księżycowej nocy. Znużeni czujnym wyczekiwaniem, w pół uspokojeni, już dobrze po północy zeszli w głąb promu i znalazłszy suchy kat, ułożyli się do snu.

Gdy naza jutrz z całą ostrożnością wychylił głowy przez kwadratowy luk — zakleli zgodnie choć cicho. O sto kroków może od nich, wybrzeżem, posuwała się wolno tyraliera policji w granatowych mundurach. Część patrolujących schodziła z elektrycznymi latarkami w głąb ciemnych promów w poszukiwaniu za bezdomnymi ptakami. Dobry tużin wyłowionych włóczęgów, pieczołowicie strzeżony, stał już z boku pod dobrą eskortą, rozglądając się niespokojnie lub z bierną rezygnacją. Jakby dla ironii, tuż obok, o dwie minuty drogi wpływ, kołysał się wielki pasażerski „steamer”, gotujący się wyraźnie do drogi. Długie, metalowe żorawie z łoskotem parowych maszyn wyciągały w mocnych sieciach stosy kufrow, obitych kolorowymi znaczkami. Po pokładzie przechadzali się beztroscy podróżni, przyglądając się z bezmyślną ciekawością obławie na żywych ludzi.

(C. d. n.)

Dobór urzędników lojalnych.

Jest rzeczą oczywistą, że państwo musi i powinno utrzymywać tych ludzi jako swych pracowników, którzy są mu oddani i wierni. To jest chyba pierwszym postulatem nawet w każdej instytucji prywatnej, a cóż dopiero w państwie, od tego zależy wynik i pożytek pracy. O ile chodzi o województwa południowo-wschodnie, jest tu szereg Rusinów lojalnych wobec państwa i ci są naturalnie jako pracownicy państwowi na swoim miejscu.

Ale przeważna część Rusinów urzędników dała się ciężko we znaki Polakom w czasie napadu ruskiego — potem ci ludzie nie chcieli składać przysięgi państwu a brali pensje rządowe, w czasie spisu ludności w roku 1921 wyrzekali się obywatelstwa polskiego, a dziś starają się wszelkimi sposobami podkopać państwo i o osłabienie żywiołu polskiego. Gdzież jest na świecie państwo, któreby trzymało i płaciło te dziesiąki ludzi? Przecież taka polityka jest samobójstwem, jest niszczeniem państwa za państwowe pieniądze. To samo odnosi się do tych pracowników żydów, którzy demoralizują życie publiczne czy stosunki w urzędach i szczerpają tam przekupstwo, złośliwą obojętność dla państwa i kłamstwo we wszelkiej formie.

Jeżeli przy obowiązujących ustawach nie można winnego usunąć, jeżeli tajne działania nie da się stwierdzić dokumentami, to jednak należy co najmniej przenosić ludzi państwu wrogich w takie środowisko, w którymby można osłabić ich szkodliwą działalność. A więc agitatorów ruskich należy dawać do centrum państwa i na kresy zachodnie (bo to jest całkiem fałszywy wykręt, jakoby oni tam mogli być groźni przez sojusz z Niemcami; niebezpieczni są oni tylko w środowisku ruskim, zwłaszcza, że jest ich tak dużo). Tego przenoszenia jednak nie widać, z wyjątkiem rzadkich wypadków. Nie widać także jakiegokolwiek linii przewodniej w tej kwestii, a wynikiem tego jest fakt, że w niektórych działach mamy więcej pracowników ruskich, niż było ich tu przed wojną.

Omówmy tę sprawę w zakresie szkolnictwa. W roku 1913-14 było tu nauczycieli ruskich 3231 i żydowskich 392, bez katechetów. W roku 1923-24 jest nauczycieli żydów 357, a więc trochę mniej, ale — rzecz przecież niewiarygodna i niesłychana — liczba nauczycieli ruskich zwiększyła się, wzrosła na 3300, a więc o 69, jakkolwiek część ich wyniosła się z Polski, skompromitowana w czasie wojny, trochę ich wyginięło, nowych Rusinów naby niechętnie przyjmowano itd. Ta liczba, wyższa w Polsce niż była w Austrii, zwiększona po wojnie, po okrucieństwach ruskich i szeregu faktów zwalczania wprost państwa, mówi naprawdę dużo.

Także, o ile chodzi o rozmieszczenie Rusinów w obrębie lwowskiego kuratorium, trzeba podkreślić fakt taki, że np. cały powiat przeworski miał ich w roku 1923-24 tylko 2, rzeszowski 2 i w miesiącu 3, strzyżowski 3, kolbuszowski 7, niski 9, a przenoszenie w obrębie powiatów trzech województw następuje przez decyzję samego kuratorium i nie potrzeba na to zgody ministerstwa.

Również bardzo ujemne są liczby odnoszące się do profesorów gimnazjalnych. Każdy pamięta, jak 20 lat temu niewiele było profesorów Rusinów, a żydów nie było całkiem. Tymczasem według dat z roku 1923 profesorów etnicznych w gimnazjach państwowych było: Polaków 769, Rusinów 302, żydów 73, innych 6.

Te liczby zarówno nauczycieli jak profesorów, które obecnie są bardzo niewiele zmienione, mówią same za siebie, zwłaszcza, że chodzi przecież o wychowanie, wychowanie młodzieży w duchu państwowym, co jest podstawowym zadaniem szkoły. Wynagają one naprawdę jakiejś normy i celowej zmiany. Owe rzeczy nie mogą iść drogą przypadku i według metod austriackich (co prawda za Austrii było z tem nieraz lepiej, niż dzisiaj). Zostawienie tu

Jeszcze tylko krótki czas

Kopernik wyświetlają Marysińska

QUOVADIS

4, 5:30, 7, 8:30

początek seansów

4:30, 6, 7:30, 9, 165n

ludzi państwu oddanych, ale znaczne zmniejszenie olbrzymiej masy agitatorów rozbiłających państwo, wszak to

chyba oczywisty obowiązek państwowy

M. Prószyński.

LISTY Z PARYŻA.

FRANCJA NA PROGU 1925 ROKU.

(Od spec. koresp. „Słowa Polskiego“).

II.

Zanotowaliśmy już niejednokrotnie, że dojście do władzy Kartelu spowodowało wielkie zaognienie walk partyjnych we Francji. Kartel cofnął Francję o lat 20 wstecz, wszczynając nową walkę z „kterykalizmem“ i wyklonywując nakazy łóż masonskich (patrz ciekawy zbiór uchwał w książce A. G. Michela „La Dictature de la Franc-Maçonnerie sur la France“, Editions Spes, 17 rue Soufflot), zwalczających zażale podstawy katolicyzmu, który w walce z bolszewizmem, z rozkładowymi czynnikami judaizmu i protestantyzmu — jest bronią i fundamentem najważniejszym.

W myśl układu swego z socjalistami rząd radykalno-socjalny postanowił „z miłością i zaufaniem“ się odnieść do klasy robotniczej: rozumiał przez to pozostawienie zupełnej swobody wszelkiego rodzaju agitacji.

Niebezpieczny to sofizm. Niewątpliwie, w czasach dzisiejszych niemożliwy jest rząd nierozumiejący zagadnień społecznych; szkodnikami są ci, którzy na wszelkie rewindykacje klasy robotniczej chętnieby odpowiadali zarządzeniami policyjnymi lub więzieniem. Państwo nowoczesne musi być społecznie radykalne. Ale z największą surowością musi się odnieść do agitatorów komunistycznych, którzy ową klasę robotniczą na manowce wiedzą. Tutzeba było rewolucji prasy, aby rząd zwrócił na nową organizację partji komunistycznej uwagę.

Przyjmując dziennikarzy zagranicznych kilka dni temu, oświadczył nam p. Herriot, że „ci, którzy są prawdziwymi przyjaciółmi Francji nie powinni pozwolić na kucie legendy, iż Francja walczy z wielkimi trudnościami natury społecznej...“

Dwukrotnie już mieliśmy tu sposobność stwierdzić, że w możliwość przewrotu bolszewickiego we Francji absolutnie nie wierzymy: wewnętrzna struktura społeczna tego kraju i dość powszechny dobrobyt Francuzów — to nie są warunki komunistomowi sprzyjające. Rozumiemy również, że opozycja prawicowa przesadza cokolwiek niebezpieczeństwo komunistyczne pragnąc zdyskredytować Kartel w oczach opinii. Rozumiemy wreszcie, że i komuniści robią dużo hałasu po to, aby utwierdzić wiarę jednolity, steryzować drugich proletariuszów, oraz wykażać Moskwie skuteczność swej pracy, aby subsydjów nie żalowała...

Pomimo to niebezpieczeństwa komunistycznego lekceważyć nie należy. Siła komunizmu jest jego uniwersalność, zdecydowanie jego przywódców, ich zdolność orientacji w psychologii mas, ich dostosowywanie się do warunków lokalnych.

Słabość rządu p. Herriot'a wobec agitacji komunistycznej wynika stąd, że w jego większości rządowej są socjaliści. Różnice doktrynalne pomiędzy socjalizmem a komunizmem są dość nieuchwytnie. Jest to raczej rywalizacja sztabów generalnych o jedną i tę samą armię. Stąd płynie obawa socjalistów, aby zbyt mocna ręka rządu nie pozbawiła ich klienteli wyborczej. Kartel zaś jest jak siostry sjańskie: Radika nie może żyć bez

Dodiki, bo operacja pociągnęłaby za sobą śmierć Kartelu. Radika musi się więc liczyć z wolą Dodiki. Ta ostatnia z kolei potrafi także czynić pewne poświęcenia socjalistycznego programu na ołtarzu kartelowego spójności. Przykładem amnestia, która Izba ostatecznie uchwaliła 31 grudnia w brzmieniu przyjętem przez Senat.

Senat, jak wiadomo, zredukował w znacznym stopniu kartelowe zapędy amnestyjne: m. i. odrzucił żądanie, aby towarzystwa kolejowe zmuszone były przyjąć z powrotem na służbę wszystkich kolejarzy wyrzuconych na skutek strajków z 1920 roku. Odpadła tym sposobem główna rewindykacja socjalistów. Gdyby socjaliści przy swem żądaniu obstawali, rząd musiałby postawić kwestję zaufania w Senacie i — przegrałby napewno. Więc socjaliści tekst Senatu ostatecznie przyjęli, aby życie gabinetu i kartelu przedłużyć. Postąpili jako „ludzie lu“, ale jakiego? Radykalnego czy swojego?

Albowiem sytuacja wewnętrzna we Francji jest następująca:

Gabinet p. Herriot'a w warunkach obecnych zastąpić mogą trzy kombinacje: albo gabinet socjalistyczny, albo gabinet centrowy, albo gabinet kartelowy w innym składzie.

Socjaliści do władzy się nie kwapia, bo w większym stopniu niż p. Herriot byłiby narażeni na niepowodzenia na zewnątrz: niema na terenie europejskim odpowiednich warunków sukcesu dla socjalistycznego rządu we Francji. Nawewnątrz większość kartelowa napewno by się skurczyła, a opozycja Senatu jeszcze bardziejby wzrosła.

Dla gabinetu centrowego Briand-Loucheur niema możliwości parlamentarych: liczna opozycja nie zgodzi się na to, aby nią za nos wiodzła garstka „centrowców“.

Pozostaje więc możliwość gabinetu kartelowego w innym składzie, np. z p. Painlevé'm na czele, ale bez socjalistów. Jak mi bowiem oświadczył pos. Renaudel, socjaliści do kombinacji Painlevé nie wejda. Więc w samym łonie kartelu ludzie stawiają sobie pytanie:

— Gdyby przynajmniej socjaliści... Ale jeśli nie, to poco?

Wobec tego p. Herriot u władzy pozostaje i zapewne pozostanie do maja br., to jest do czasu wyborów municypalnych. Kartel do wyborów tych już się przygotowuje. Są one dlań bardzo ważne właśnie z względu na Senat, albowiem senackie kolegia wyborcze z delegatów rad miejskich i gminnych się składają. „Trzeba rozbić fortecę konserwatyzmu społecznego, jaką jest Senat“ — woła p. Piotr Bertrand w „Quotidien“.

Ale jeśli wybory municypalne wypadną nie po myśli Kartelu, to w takim razie nad Izba zawisnie widmo rozwiązania. W tym kierunku opozycja wysiłki swe już kieruje.

Więc rok 1925 będzie w Francji okresem walk wewnętrznych jeszcze gwałtowniejszych, niż rok ubiegły.

Kazimierz Smogorzewski.

Związek Polskich Towarzystw Naukowych w r. 1924.

Do Związku należało w r. 1923 27 towarzystw. W ciągu r. 1924 przystąpiły dwa towarzystwa: Polskie Towarzystwo Biologiczne i Polskie Towarzystwo Teologiczne.

Syndykat Autorów i Kompozytorów. Zebranie delegatów dnia 21 marca 1924 r. wybrało p. Stanisława Przyłuskiego, b. prezydenta Sądu Apelacyjnego, prezesem. Wydział zaprosił adwokata p. Dra Janiszewskiego na syndyka, który opracował normy korzystania z porady prawnej biura Syndykatu. Te normy, zatwierdzone przez Wydział, będą w najbliższym czasie podane do wiadomości wszystkim towarzystwom, należącym do Syndykatu i otrzymują moc obowiązującą. Będzie rzeczą zrzeczonych towarzystw względnie ich członków korzystać z biura Syndykatu i doświadczenie wykaże żywotność nowej instytucji.

Stosunki z komisją Ligi Narodów dla współpracy umysłowej. Związek przegadził ankietę w sprawie potrzeb naszych instytucji i towarzystw naukowych oraz pracowników umysłowych, co do uzyskania dzieł i publikacji naukowych w obcych językach, materiałów i instrumentów dla gabinetów i laboratoriów, ułatwiania studiów naukowych w zakładach zagranicznych i podróży w celach naukowych, a przeprowadził ją przy pomocy własnego kwestionariusza i przedłożył do Genewy za pośrednictwem Kasy Mianowskiego. Jakkolwiek nasze żądania, jak to nam donosił ówczesny Generalny Sekretarz Komisji, p. Prof. Dr. Oskar Halecki, były przez Komisję bardzo życzliwie przyjęte, to jednak dotychczas nie doczekaliśmy się praktycznych wyników akcji, podjętej przez tę Komisję. Czytaliśmy tego roku, że Liga Narodów uchwaliła osobny budżet dla Komisji współpracy umysłowej, który może ułatwi tej Komisji spełnienie przyjętego zadania. Stosunki, związane z komisją za pośrednictwem p. Prof. Haleckiego, miały ten wynik, że dwaj uczeni lwowscy, członkowie zrzeczonych towarzystw, otrzymali zaproszenie do współpracy w zagranicznych instytucjach. P. Prof. Kazimierz Kling otrzymał od Instytutu Międzynarodowego Wychowania w Nowym Yorku (Institute of the International Education) zaproszenie do przeprowadzenia specjalnych badań w Rządowym Biurze Górniczym w Washingtonie (United States Bureau of Mines of Washington), a p. Dr. Stefan Wierczyński został zaproszony do udziału w Komisji Bibliograficznej przy Lidze Narodów. Te zaproszenia zostały jak dotychczas tylko formalnościami.

Przeprowadzona korespondencja wykazała, że Bureau of Mines nie może użyczyć żadnej pomocy finansowej na pokrycie kosztów podróży i pobytu w Ameryce, a jego rada, aby się zwrócić do Instytutu Carnegiiego w Rittsburgu, który rozporządza niezbędnymi środkami, okazała się daremną, bo w tym instytucie nie można przeprowadzać badań, jakim się chce poświęcić p. Prof. Kling. P. Wierczyński nie otrzymał dotychczas zaproszenia do wzięcia udziału w posiedzeniu Komisji Bibliograficznej, mimo że jej zebranie w Rzymie, w ciągu ubiegłego lata, było zapowiedziane.

Jak długo p. Prof. Oskar Halecki był sekretarzem Komisji Współpracy Umysłowej w Lidze Narodów, nasz Związek był w kontakcie z Komisją i wszelkie przez nas podjęte kroki znajdowały u niego gorące poparcie. P. Prof. Halecki wrócił na wiosnę do Warszawy, gdzie objął napowrót katedrę na Uniwersytecie i od tego czasu brakuje nam łącznika z Komisją a Kasa Mianowskiego nie daje znaku życia.

Ponieważ w Paryżu się tworzy Instytut Współpracy Umysłowej, postaramy się o nawiązanie z nim stosunków.

Pomoc rządowa. Wydział Nauki i Szkół Wyższych Ministerstwa W. R. i O. P. poparł i w ubiegłym roku nasz Związek przez udzielenie subwencji na wydawnictwo sprawozdań. Otrzymaaliśmy w grudniu 1923 r. 50.000.000 Mp., w styczniu 1924 r. 100.000.000 Mp., a w czerwcu 1924 r. 633 zł.

Nie cała umrę...

Drohobycz w styczniu.

Ważność i znaczenie pracy nauczycielstwa ocenia dziś całe społeczeństwo, przyznając jej pierwszorzędną rolę przy zakładaniu podwalin najsilniejszych pod potęgę państwa. Im praca ta wartościjsza, im gorętszymi porywami owiana, tem idealniejsza, tem trwalsze jej owoce.

Stąd też część należy się pracownikom wytrwałym, przodownikom idei, którzy życie jej oddali i legli, jak żołnierze na posterunku, w ostatniej warcie jeszcze księgę otwartą dziejąc.

Imiona tych zasłużonych, to własność narodu całego — o nich się wiedzieć powinno, narówni z imionami wielkich wynalazców i dobroczyńców ludzkości.

Z szeregów nauczycielstwa polskiego ubyla właśnie taka postać świetlana, o której bez przesady powiedzieć można, że życie poświęciła dla pracy umiłowanej.

Dnia 27 grudnia 1924 zmarła w Drohobyczku Olga Ławicka, dyrektorka długoletnia szkoły im. Jadwigi — odeszła wytrawna kierowniczką, znakomita wychowawczynią, gorącą patriotką i katoliczką — wzór Matki w rodzinie i wzór Nauczycielki w szkole.

Pochodziła z obywatelskiej, zamężnej rodziny Skrzyszewskich w Królestwie, rodziny, która w r. 1863 cały majątek złożyła Ojczyźnie.

Wychowana w głębokim, czynnym patriotyzmie, w tradycji poświęcenia i ofiar bohaterskich, wykarmiona poezją wieszczów, z duszą pionierną i gorącą, obdarzona niezwykłym talentem krasomówczym, obrała skromny zawód nauczycielki ludowej i pracę rozpoczęła w Drohobyczku.

Przez 50 lat pracowała na tej samej placówce, najpierw jako nauczycielka, następnie jako dyrektorka szkoły im. Królowej Jadwigi w Drohobyczku.

Rokrocznie wychodziły z tej szkoły bogate szeregi uczennic, które przez całe życie za zaszczyt największy uważały to, że mogły o sobie powiedzieć: Ona nas uczyła!

Bo też lekcje jej były poezją prawdziwą. Tyle umiała w nie wlać duszy własnej, tyle spostrzeżeń, poglądów, tyle wiedzy głębokiej, że zostawiała niezatarty ślad w młodych duszyczkach, dla których „młodość jest rzeźbiarka“.

Wszystkie działy nauki były jej znane, wszystkie przyswojone pracą wytrwałą, codzienną. Zawsze młoda dusza pragnąca postępu i dążąca za nim, umiała odsłaniać dalekie horyzonty i myśli wznosić budzić w otoczeniu.

Troskliwa opiekunka młodzieży i gorliwa przyjaciółka szkoły, ofiarowała tym dwóm kochanym całe swe życie. Rano pierwsza w szkole schodziła z posterunku ostatnia — późną nocą.

Założyła przy szkole szereg kursów praktycznych, jak gotowania, koszykarstwa, zabawkarstwa, kroju i szycia, sztuki stosowanej i kto wie, czy nie zbudowałyby podwaliny pod szkołę przemysłową żeńską, której tak bardzo brakuje w tem centrum przemysłowem, gdyby nie wybuch wojny w r. 1914, w czasie której zniszczyły wszystkie warsztaty.

Znakomita lingwistka szerzyła w mieście znajomość języków obcych — stawiając jednak zawsze polską literaturę i dzieła sztuki najwyżej.

Ona była założycielką i najgorliwszą współpracowniczką gimnazjum żeńskiego im. Sienkiewicza i Seminarjum naucz. żeńsk. i oba te zakłady doprowadziła do najwyższego rozwoju.

W czasie wojny brała najgorliwszy udział w akcji amerykańskiej dożywiania młodzieży i pracy tej poświęcała długie godziny, jakby cudem jakim umiała je dwójć, troić.

Dziwić się tylko należy, że śp. Zmarła przy tych wszystkich zaję-

ciach szkolnych znalazła tyle czasu na zajęcia domowe. Wychowała pięcioro dzieci na zacnych, powściągliwie szanowanych, dziś pięknie stanowiska zajmujących ludzi — a przeludniczką im była w naukach i przyjaciółką serdeczną.

Brała udział we wszystkich pracach społecznych i zasiadała w zarządzie wszystkich organizacji kulturalnych miast. Była członkiem Zarządu Sokola, TSL., Stowarzyszenia chrześcijańsko-nar. nauczycielstwa szkół powszechnych, Organizacji Narodowej, przewodniczącą Koła Polek — zabierała głos we wszystkich ważniejszych sprawach — głos niezmiernie cenny i zawsze prawie decydujący.

Wygłosiła cały szereg przepięknych wykładów (które oby Rodzina chciała ogłosić drukiem), skupiała nauczycielstwo przy wspólnym warsztacie, a zawsze pogodna, wesoła, dowcipna, przeznacna, pełna żelaznej woli i niezłomnego charakteru, była prawdziwą Przewodniczką i wzorem Koleżanek i Kolegów.

Biurowo Jej było pracownią, zarobkową tomami najnowszych wydawnictw, które ciągle wertowała, przygotowując materiał do wykładów. Odczytów nie znała, mówiła godzinami przepięknie, przeczystym, potoczystym językiem, z wielką swadą i humorem.

Żywy udział brała w pracach Koła Polek. Idealna Organizatorka i Przewodnicząca umiała w najcięższych czasach zachęcić do ofiar znacznych — tak, że Koło stale zaopatrywało stu żołnierzy polskich w ciepłą bieliznę i wysyłało pakiety pocztą polową, otrzymując w zamian stosy listów z podziękowaniem.

Zawsze świeża, młoda duchem, gorąca w pracy i czynnie, nieskalanych rąk i złotych ust, przez pół wieku była promieniem złotym naszego grodu. Toteż pogrzeb Jej był wsparta manifestacją obywatelską — imponującą liczbą i powagą — miasto zrozumiało i odczuło, kogo traci.

Gorącymi słowy i głosem pełnym łez pożegnała przyjaciółkę swą najstarszą z grona nauczycielok p. Harlanderowa — z żalem głębokim żegnali ją na cmentarzu liczni mówcy.

Zeszła do grobu postać szanowna, Pracownica nieustraszona, Polka w najcięższym i najszerszym tego słowa znaczeniu. Odeszła strudzona na wieczny spoczynek — ale nie cała umrze! Nie pogasną gwałdy, które zapaliła w duszach ludzkich — ale zbiegną się w najpiękniejszą aureolę czci nad czołem śp. Zmarłej — i w cichym hołdzie cześć oddadzą tej wielkiej Duszy — prawdziwej Bohaterce Czymu!

H. I.

Nowe przepisy waloryzacyjne.

W Dzienniku Ustaw Nr. 115 wydanym dnia 31 grudnia 1924 ukazało się 7 rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie przerachowania. — Rozporządzenia te wydano na podstawie t. zw. drugich pełnomocnictw zarządzających uzupełnienie poprzednich przepisów waloryzacyjnych z tem ograniczeniem, że nie wolno naruszać wydanych już przepisów. Te nowe rozporządzenia tworzą wraz z poprzednimi jedną całość, niejako kodeks waloryzacyjny, dlatego zarządono republikać się dawnego ogólnego rozporządzenia. Nowe normy muszą być stosowane do wszystkich jeszcze nie rozstrzygniętych prawomocnie spraw a zatem także do procesów będących w toku. — Streszczenia najważniejszych z tych nowych przepisów, które mogą zainteresować szerszą publiczność. Dzienniki Ustaw z roku 1924, które zawierają przepisy waloryzacyjne są Nr. 4, 42, 55, 56, 71, 79, 82, 89 i 115; wkrótce wyjdzie też drugie wydanie komentarza prof. Zolla i dr. Hełczyńskiego.

Wedle porządku ustawy o pełnomocnictwach było zadaniem tych nowych rozporządzeń: 1) Uzupełnienie przepisów o należnościach Skarbu Państwa. 2) Ustalenie terminów płatności. 3) Ustalenie sposobu przerachowania. 4) Postępowanie przy uregulowanych poprzednio należnościach. 5) Nowe waloryzacje.

Rozpocznijmy od nowych waloryzacji. Wliczyć je dokładnie znaczyłyby powtórzyć treść sześciu ostatnich rozporządzeń, wobec czego ograniczamy się do podania najważniejszych nowych stop w porządku cyfrowym. Wiele z tych nowych stop wyrażono w ten sposób, że je zrównano ze stopami hipotecznymi tj. 15% do 50% zaliczenie od województwa. Te stopy oznaczamy dla krótkości jako 15% hipoteczne. — Przy każdej stopie dodajemy odnośną pozycję Dziennika Ustaw Nr. 115 i paragraf.

Te nowe stopy są:
100% wkłady i inwestycje dokonane przez b. władze zaborcze na koleje poz. 1027/§ 1 i § 3.
100% uposażenia służbowe i emerytury urzędników państwowych i autonomicznych poz. 1030/§ 1.
100% zwrot kosztów leczenia w szpitalach poz. 1030/§ 3.
100% zwroty między ciałami samorządowymi z tytułu opieki społecznej poz. 1030/§ 3.
100% należności za rope bruttowa poz. 1030/§ 4.

60% należności wszelkiego rodzaju pracowników z umów o pracę poz. 1024/§ 30 ust. 3.
50% należności Skarbu na pokrycie deficytu kolejowego poz. 1024/§ 35a.
50% zwroty należne Skarbowi Państwa od urzędników poz. 1030/§ 2.
50% należności Skarbu Państwa od gmin za dostarczone nauczycielom grunta i za zaliczki na budżety szkolne poz. 1030/§ 5.
30% Austriackie obligacje złote poz. 1028/§ 2.
30% Austriackie obligacje kolej. Albrechta poz. 1028/§ 6.
25% Austriackie 4 1/2% bonny Skarbowe poz. 1028/§ 3.
25% Galicyjska krajowa pożyczka z roku 1914 poz. 1028/§ 10.
20% Galicyjskie krajowe obligacje poz. 1028/§ 10.
20% zaliczki Skarbu Państwa na niedobory administracyjne związkom samorządowym poz. 1030/§ 6.
15% obligacje Galicyjskich kolej. prywatnych poz. 1027/§ 1.
15% akcje Galicyjskich kolej. lokalnych poz. 1027/§ 3. — Jak wiadomo rząd austriacki, w którego posiadaniu jest największa część tych akcji chciał je za bardzo niską sumę sprzedać rządowi polskiemu, który tę propozycję odrzucił, a teraz będzie musiał za nie znacznie więcej zapłacić.
15% obligacje ciążące na pożyczkach galicyjskich kolej. prywatnych poz. 1027/§ 5.
15% Austriackie obligacje kolejowe zabezpieczone na kolejach państwowych i powstałe z wykupna kolej. poz. 1028/§ 5.
15% Austriackie obligacje kolejowe zabezpieczone na kolejach polskich poz. 1028/§ 7.
15% Austriackie obligacje kolej. wag. galicyjskiej i kolei Północnej poz. 1028/§ 8.
15% karcie urzędnicze poz. 1030/§ 1 albo 5.
15% generalna stawka dla wszystkich nieobjętych cyfrową waloryzacją należności (np. świadczenia wojenne) poz. 1030/§ 8.
15% hip. pretensje byłych rosyjskich banków ziemskich i byłego Towarzystwa kredytowego miejskiego poz. 1025.
15% hip. obligacje emitowane przez terytorjalne związki samorządowe (kraje, powiaty, gminy) poz. 1026/§ 2
15% hip. pożyczki zaciągnięte przez związki samorządowe (także nie te-

rytorjalne np. Izby handlowe) poz. 1026/§ 5.

15% hip. pożyczki zaciągnięte przez koleje prywatne poz. 1027/§ 4.

15% hip. obligacje ciążące na pożyczkach wyżej wymienionych poz. 1026/§ 7, poz. 1027/§ 5.

15% hip. wierzytelności hipoteczne byłego rządu austriackiego lub węgierskiego poz. 1028/§ 12.

15% hip. generalna stawka dla wszystkich wierzytelności nieobjętych cyfrową waloryzacją o ile są zabezpieczone poz. 1030/§ 8.

10% niezabezpieczone hipotecznie reszty ceny kupna lub kosztu budowy b. rządu austriackiego poz. 1028/§ 12.

10% odszkodowania asekuracyjne P. D. U. W. poz. 1030/§ 7.

10% rachunki bieżące pracowników u pracodawców poz. 1024/§ 41 al. 2.

2% Austriackie obligacje koronowe poz. 1028/§ 4.

Całkiem specjalną waloryzację nawet z nową skalą wprowadzono dla ubezpieczeń i odszkodowań z tytułu wypadków przy pracy poz. 1029.

Wyłączono od waloryzacji przepisując tylko przełiczenie w stosunku 1 złoty = 1,800.000 Mk. czyli umorzono następujące pretensje:

1) Należności za listy zastawne wylosowane przed 1. stycznia 1914 poz. 1024/§ 11 ust. 4.

2) Wkłady oszczędnościowe i udziały w spółdzielniach jeśli ich kapitał skutkiem przewalutowania spadł do połowy poz. 1024/§ 17 p. 9.

3) Wydane na spłatę austriackiego i węgierskiego długu przedwojennego wedle traktatów pokojowych obligacje poz. 1028/§ 9.

4) Rachunki bieżące pracowników bankowych pochodzące z cudzych funduszy poz. 1024/§ 41 al. 2.

Z tego zestawienia wynika, że coraz bardziej zbliżamy się do niemieckiej miary waloryzacyjnej 15%-wej, jako do normalnej stopy.

Co do innych nakazanych ustawą o pełnomocnictwach zmian, nowe rozporządzenia zawierają następujące postanowienia, z których przytaczamy tylko najważniejsze:

1) Uzupełnienie przepisów o należnościach Skarbu Państwa. Pod tym względem wydano upoważnienie Rady Ministrów do obniżenia tych należności i podwyższenia zobowiązań Skarbu Państwa. Odnośne rozporządzenie Rady Ministrów zostało także już opracowane i zawiera zminki na 30% aż do 10% dla pożyczek udzielonych na pomoc rolną, odbudowę gospodarstw rolnych i domów mieszkalnych w miastach, na pomoc dla pogorzalców, dla instytucji humanitarnych, na odbudowę kościołów, szkół, dla pożyczek na cele drogowe itp.

2) Ustalenie terminów płatności. Najważniejszym postanowieniem jest, że każda waloryzacja na conajmniej 20% daje eo ipso moratorium do dnia 1-go stycznia 1927. Wierzytelności hipotecznych pożyczek amortyzacyjnych dozwolono skrócić okres spłacenia konwersyjnej pożyczki złotej, tak, że dłużnikowi musi pozostać tyle rat, ile miał w chwili spłacenia ostatniej raty przed waloryzacją. Zaległe spłaty własności rentowych rozkłada się na 15 lat.

3) Ustalenie sposobu przerachowania. Domogła zmianą jest, że przy pożyczkach tak hipotecznych jak innych, jeśli miały charakter kredytu inwestycyjnego lub mabywczego, postanowiono, że mają być wyżej niż na normalną miarę waloryzowane. Znajdujemy też tu pewne zdobycze socjalne, a mianowicie podwyższono pośrednio waloryzację na korzyść pracowników, przez następujące przepisy: Pieniądze lokowane u pracodawcy nigdy nie mogą być uważane za rachunki bieżące, które nie podlegałyby waloryzacji. Jedyny wyjątek przy bankach, jeśli bank potrafi udowodnić, że cudze fundusze były na nazwisko urzędnika zapisane np. dla uproszczenia manipulacji. Pieniądze pracowników waloryzuje się jako pożyczki na 10%. Jeśli jednak pracodawca krzyżował z tych funduszy swoich pracowników, waloryzuje się je wyżej, tj. od 60% do 100% w miarę wartości i dochodowości przedsiębiorstwa. — Wszystkie należności pracowników z

Wiadomości bieżące.

Lwów, 9 stycznia 1925.

umowy o pracę wynikające waloryzują się na conajmniej 60%.

4) Postępowanie przy uregulowanych poprzednio należnościach. Tu jest najważniejszy przepis względem pretensji cudzoziemców, który u nas zwłaszcza w stosunku do czeskich pretensji będzie miał znaczenie. Niektóre Państwa bowiem, a zwłaszcza Czechy uzależniały waloryzację od miejsca zamieszkania. Wobec takich Państw naturalnie już wedle zasad prawa międzynarodowego waloryzacja musi być wykluczona. Pierwotna wadliwa stylizacja powstaje skutkiem mylnej informacji urzędowej i miała ten skutek, że np. Czesi z naszej waloryzacji korzystali, a nasi obywatele nawet z tak małej waloryzacji, jaką jest zapłata w czeskich kononach korzystać nie mogli. Dalej postanowiono że Minister Skarbu może zarządzić rejestrację papierów wartościowych celem stwierdzenia, które papiery należały w dniu wydania pierwszego rozporządzenia do obywateli polskich. Rejestracje obcego Państwa uwidocznione na papierach wartościowych stanowią dowód wykluczający je od tutejszej waloryzacji poz. 1026/§ 8, poz. 1027/§ 6 i poz. 1028/§ 10.

Przy hipotecznym przeprowadzeniu waloryzacji wielką trudność sprawia potrzeba zawiadomienia o niej wszystkich hipotecznie uprawnionych, zwłaszcza wierzycieli, co głównie przy wnioskach masowych instytucji kredytu długoterminowego powoduje stratę czasu i kosztu np. przy wyszukaniu setek adresów, dlatego postanowiono, że wystarczy zawiadomienie tylko właściciela, ale w takim razie prawomocność waloryzacji wobec niższych wierzycieli jest wątpliwa.

Cały szereg nowych przepisów ma na celu t. zw. autentyczną interpretację dawnych rozporządzeń, np. ze stylizacji pierwszego rozporządzenia mogło się wydawać, że ustawa waloryzacji jest tylko dopuszczalna przy waloryzacji sędziowskiej, objaśniono więc, że także przy cyfrowej waloryzacji jest dopuszczalna i że nie tylko ugody, ale także dawne umowy przed wprowadzeniem waloryzacji zawarte pozostają w mocy. Taką interpretacją autentyczną, jest także przepis o przeleżeniu koton na marki w tych wypadkach, gdzie nie ma waloryzacji i co do przeliczenia marek niemieckich na polskie na Górnym Śląsku, za czas kiedy marka niemiecka była silniej zdeprecjonowana od naszej.

Zachodzą tu dwa pytania, czy te wszystkie normy były potrzebne i czy one są ważne. Nie każda mylna interpretacja, jakiego sądu powinna zaraz być powodem do wydania nowych norm ustawodawczych, a raczej wskazaniem jest czekać, aż ustali się judykatura Sądu Najwyższego, która z pewnością byłaby uczyniła zbędną autentyczną interpretację co do zastosowania postępowania niespornego, na sprawy zawyrokowane. Ważność tych postanowień zależy od tego, jak się interpretuje w pełnomocnictwach wyraz „postępowanie” i dwukrotnie użyte słowo „oraz”. Przy dosłownej wykładni ważność wielu postanowień wyda się mocno wątpliwa.

Ale to jest, zdaje się powszechnym zjawiskiem, że normy waloryzacyjne wywołują t. zw. balagan, bo niedawno w Niemczech sąd w Oeynhausena wstrzymał wydanie wyroku w kwestii waloryzacyjnej z umotywowaniem, że zachodzi konieczność ponownego ustawowego uregulowania wobec niejasności i niedostateczności tamt. rozporządzenia waloryzacyjnego. Niemieckie rozporządzenie obejmuje 16 paragrafów, nasze z poprawkami 197 paragrafów.

Dr. Aleksander Raczyński.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Piotr i Anastazja Pietryk
z Korówki zaginęli w roku 1914.

Ktoby posiadał o nich jakieś bliższe wiadomości, prosimy łaskawie donieść, Lwów, Mochnackiego 26.

1925n **Pietryk.**

TEATR WIELKI.

Piątek 9 stycznia „Cyrulik sewilski”.
Sobota 10 stycznia o godz. 3.30 „Belleme Polskie”. — O godz. 7.30 „Lampa Alladyna”.

Niedziela 11 stycznia o godz. 3.30 „Wicek i Wacek”. — O godz. 7.30 w. „Cavaleria Rusticana”. — „Pajace” z Mannem i Prawdżicem.

TEATR MAŁY.

Piątek 9 stycznia „Świt, dzień i noc” premiera (obsada pp. Dębicka, Orzechowski, reż. S. Orzechowski).

Sobota 10 stycznia „Świt, dzień i noc” (obsada pp. Łozińska, Hierowski, reż. E. Żytecki).

Niedziela 11 stycznia „Świt, dzień i noc” (obsada pp. Dębicka, Orzechowski — reż. S. Orzechowski).

TEATR NOWOŚCI.

Piątek 9 stycznia „Szampańskie kobiletki”.

Sobota 10 stycznia „Hrabina Marica”.

Niedziela 11 stycznia „Szampańskie kobiletki”.

— Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych (Muzeum Przemysłowe, brama od ul. Dzieduszyckich). Od 14 grudnia „Wystawa Gwiazdkowa”. Obrazy zakupione wydaje się natychmiast. 8221

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.

Piątek 9 stycznia: Feliks Eyle, skrzypce 164

Do P. T. Prenumeratorów!

Z dniem 16 stycznia wstrzymamy wysyłkę dziennika tym wszystkim P. T. prenumeratom, którzy do 15 b. m. nie odnowią prenumeraty za styczeń.

— Zmiana repertuaru. Dziś, tj. w piątek zamiast zapowiedzianego „Eugeniusza Oniegina” Teatr Wielki daje „Cyrulika sewilskiego” w premierowej obsadzie. Zmianę tę musiano zarządzić z powodu choroby p. Szotarskiej.

— „Świt, dzień i noc”. Wczoraj, jak wiadomo, odbyła się premiera pierwszej obsady pod reż. p. Żyteckiego z pp. Łozińska i Hierowski. Dekoracje malował Z. Bałk. Dziś, tj. w piątek premiera drugiej obsady z pp. Dębicka i Orzechowski, w reżyserji Orzechowskiego, scenę zaś dekoruje insp. Stahl. W następnym dniu obie obsady grać będą na zmianę. Teatr zamierza być może po pewnym czasie publiczności w sprawie obu tych obsad. Zainteresowanie w każdym razie jest bardzo wielkie.

— Abonament premierowy. W dniu 9-ym stycznia rozpoczęły kasy biletowe w gmachu Teatru Wielkiego sprzedaż abonamentów premierowych, które tem się różnią od zwykłych abonamentów, że ważne są od 15 stycznia do 15 kwietnia i posiadają 10 pojedynczych blozków. Blozki te można realizować na wszystkie przedstawienia a więc również w soboty, niedziele i święta oraz na wszystkie gościnne występy. Ponieważ w tym okresie czasu teatr lwowski sprowadza na występy gościnne kilku znakomitych artystów i artystek, dalej ponieważ obecnie w szybszym tempie odbyć się szereg premier we wszystkich dziedzinach, abonament ten jest istotnie wielką ulgą dla miłośników teatru. Kasjerki w Teatrze Wielkim sprzedają ten abonament premierowy w godzinach urzędowych bez żadnych ograniczeń.

— Z Tow. Teologicznego. Posiedzenie naukowe Tow. odbędzie się w poniedziałek 12 bm. o godz. 5 w dziekanacie Wydziału teolog. Wykład na temat: „Arcybiskup Henryk Kietlicz” wygłosi ks. prof. dr. Umiński z Lublina.

— Nowe prawo cekowe omówi dziś o g. 6½ wiecz. w sali Tow. Politechn. adw. dr. Paneth.

— Zawiadomienie. W kościele św. Marii Magdaleny we Lwowie odbył się dnia 27 grudnia 1924 ślub Dr. Zofii Mayerówny z p. Dr. Janem Hirschlerem, profesorem Uniwersytetu Jana Kazimierza.

— Konstanty Kniagin, słynny rosyjski baryton śpiewać będzie na rzecz Towarzystwa walki z gruźlicą w niedzielę dnia 11 bm. o godz. 11.30 przedpoł. w sali Towarzystwa Muzycznego. Poranek poświęcony utworom A. Greczaninowa wzbudza ogólne zainteresowanie. Bilety są do nabycia w księgarni Polonickiego, zaś w dniu koncertu przy kasie.

— Jan Parandowski wygłosi na najbliższym wieczorze kultury teatralnej odczyt pt. „Teatr grecki a my”. Znany essayista i łowca Emosa na Olimpie starożytnym, mówić będzie o aktorze i czarownikach, o teatrze bez dachu, Izach Atenyzyków, o tańczących tragediach i boks-rze w roli Herkulesa, wreszcie o Edypie-królu pikowym i o Antygonie w Krynolinie.

— Z Obywatelskiego Komitetu Obrony

Państwa Dz. IV. we Lwowie. Legitymacje członków, zapisanych na Targach Wschodnich są do odebrania codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w Dyrekcji Zakładu Głuchoniemych przy ul. Łyczakowskiej 35, od godz. 5—7 wieczorem. Tamże przyjmują się wpisy na członków i wkładki akonowskie.

— Klub Towarzystwa „Czytelnia Akademicka”. Przy Czytelnicy powstał, jako jej sekcja klub, którego zadaniem jest wytworzyć środowisko akademickiego życia towarzyskiego. Z inicjatywy klubu odbywać się będą w sali Czytelnicy niedzielne podwieczorki o g. 4-tej popoł. Wstęp wyłączenie dla członków klubu za okazaniem legitymacji. Członkiem klubu poza listą założycieli zostać może każdy członek Czytelnicy albo towarzystwo będące jej członkiem zbiorowym, który zgłosi swą kandydaturę i zostanie przez zarząd klubu tow. przyjęty.

— Na dancję w sobotę 10 stycznia o g. 7 wieczór w sali Kasyina Oficerskiego (ul. Fredry) zaprasza Lwowski Oddział Polsk. Czerwonego Krzyża. — Wstęp 3 zł. (akad. 2 zł.) 189

— Koledy polskie podczas Mszy św. o g. 12 w południe w Bazylice łacińskiej odśpiewają w niedzielę dnia 11 bm. p. Maryla Lewicka oraz Lwowskie Towarzystwo śpiewackie „Harfa”.

„Harfa”. Próba generalna koled od będzie się w piątek dnia 9 bm. o godz. 7-jej wiecz. Udział wszystkich członków wymagany 204

— Państwowa Szkoła Przemysłowa we Lwowie ogłasza wpisy na kurs palaczy i maszynistów dla maszyn stacych, który się odbędzie od dnia 19 stycznia do 15-go czerwca, trzy razy w tygodniu od 18-20 g.

Wpisy przyjmuje w czasie od 12—17-go stycznia sekretariat szkoły w godz. od 12—14.

Taksa za cały kurs zł. 25.
Wymagana 6-cio miesięczna praktyka przy obsłudze kotłów. 205

— Na sieroca młodzież z za Zbrucza złożono na ręce Komitetu Obywatelskiego Opieki nad Uchodźcami i Repatriantami przy KBK we Lwowie, ul. Zygmuntowska 4 (konto w PKO. Nr. 152.718) w grudniu 1924 następujące ofiary:

Miesięcznie: Lwów: PP. Urzędniczy Banku Gospodarstwa Krajowego zł. 45; Dr. Wołańczyk Marjan 40; Syndykat zbożowy (3 mies.) 22.80; K. M. 10; Dr. Powiatyński Jan 5; Pistoł Fryderyk 5; I. P. Seminarjum naucz. żeń. za 4 mies.; Grono naucz. 126.50; Uczennice 125.75; Szkoła ćwiczeń 12.75 — razem 265; Gimnazjum V. im. St. Żółkiewskiego 105; Gimnazjum żeń. im. kr. Jadwigi (2 mies.) 100; Szkoła żeń. im. Mickiewicza (2 mies.) 90; Gimnazjum VIII. im. Kazimierza W. 64.51; Szkoła żeńska im. Tańskiej; Grono naucz. 15; Młodzież 30 — razem 45; Szkoła żeń. św. Antoniego 41; Gimnazjum II. im. K. Szajnochy 40; Szkoła żeń. im. Komarskiego 26.31; Szkoła żeń. św. Anny 19; Szkoła żeńska im. Kordeckiego 18.30; Szkoła kolejowa 12; Filia szkoły żeń. św. Anny 10; Szkoła żeńska im. Kościuszki 8; Szkoła żeń. im. Staszka 5; Szkoła żeńska św. Antoniego 5; Szkoła żeń. im. Kordeckiego 2; Szkoła żeńska im. Sienkiewicza 2; Borysław: VI. klasa gimnazjum 15; Drohobycz: I. przyw. gimnazjum żeń. 15; Jarosław: Gimnazjum państwowe (3 mies.) 110.50; Szkoła żeńska 13.50; Kalwaria Zembrzydzka: Państw. szkoła stołarska 10; Kolomyja: P. Seminarjum naucz. żeń. 47.75; Rakiszawa: P. szkoła sukienicza 7; Rohatyn: Gimnazjum P. Skargi 15; Sądowa Wisznia: Nauczycielstwo II. rejonu płatn. 42; Skole: P. Rejent Teofil Daszkiewicz 5; Sokal: Gimnazjum państw. klasa III. b. 2, V. a. 4.28 — razem 6.28; Sokółów ad Rzeszów: Szkoła żeń. 25; Stanisławów: P. Szczęsny Hanusz, dyr. szkoły im. Mickiewicza 25; Stryj. ul. Iwaszkiewicza: Pryw. gimnazjum żeń. 6; Świątniki górne: Państwowa zawod. szkoła ślusarska 9; Tarnobrzeg: Gimnazjum państwowe 90.

Dorazowo: PP. Urzędniczy Banku Gospodarstwa Kraj. tyt. zasiłku 250, zamiast wzięcia na trumne śp. Józefa Małaczynskiej żony dyrektora 411 — razem 661; Kasa zapomogowa bractw św. Anny z wieczoru św. Mikołaja 104.70; Drohojowska Maria 50; Personalny Tow. Ubezpieczeń od wypadków 45.18; Winkler Ryszard 23; H. G. 10; F. 10; B. 10; Hodowański Jan 5; E. P. 5; Kinałski 5; S. A. 5; K. S. 5; W. S. 5; X. Y. 5; Kraus Witold 3; Rykówna Emilia 2; X. Y. 2; Gimnazjum X. im. Sienkiewicza 100; Szkoła żeń. im. Lenartowicza w dzień imienin Dyrektorki; Grono naucz. 30; Młodzież 47.60 — razem 77.60; Szkoła żeń. im. Czackiego 30; Szkoła żeńska im. Zimorowicza 7; Bukaczowce: Szkoła 7. kl. 10; Dugla: PP. Bednarscy 10; Kolbuszowa: Rada szkolna pow. 30; Kraków (Straszewskiego 29): Młodzież 4-letniej Szkoły handlowej 58.59; Olesko: Dzieci szkoły VI. 22; Sassów: Szkoła pow. 25; Sokółów: 4 kl. szkoły żeń. 10; Stryj: Pol. Seminarjum naucz. żeń. 40; Szkoła 4 kl. żeńska kr. Jadwigi 10; Sulkowice: Szkoła zawodowa przemysłu żelaznego 12; Uhnów: Szkoła żeńska 25; Wilno: Halicki Wacław 15; Wiśniowiec: X. Markul Jan 5; inż. Boc Stan 2; Chometowski Roman 2; Sinicki Adrian 2; Wytków Nowy: Szkoła pow. 6.

— Z Ch. Zw. J. N. we Lwowie. Zapraszamy na zebranie obywatelskie z przemówieniem pos. prof. Głabińskiego i pos. Maczyńskiego kt. odbędzie się w sobotę 10 bm. o godz. 5 w sali Tow. Pedagogicznego (Zimorowicza 17), zaproszenia można otrzymać w klubie D. N. Pańska 11 i w sekretariacie ZLN. między 6—8 wieczorem.

— Prof. dr. Karol Lutostański a nie ks. Lutosławski, jak mylnie wczoraj wydrukowano, opracował projekt prawa małżeńskiego w komisji kodyfikacyjnej.

— Śmierć gospodarza z ręki żony, synowej i syna.

Donoszą nam z Lubaczowa: Rzadki w kronikach kryminalnych wypadek mondu wydarzył się onegdaj w Sołotwinie, w tutejszym powiecie. Na tle nieporozumień o zapis gruntu a zatem na tle typowego sporu o skibę — ciężkie w swej chacie chwile przeżywał gospodarz Wasyl Hryśko.

W dniu 4 stycznia sprzeczka między ojcem a jego żoną i synową przeszła w stadium krytyczne. Żona rzuciła się na męża z makutrą a synowa z polanem a powaliwszy go na podłogę, — były go tak długo, aż wyzionął ducha. Obie zostały aresztowane i odstawione do sądu lubaczowskiego. Przeprowadzono tam niebawem i syna, który również był wmieszany w morderczy napad na swego ojca. Okrutny czyn żony, synowej i syna wywołał na wsi wielkie wzburzenie.

— Nagły zgon znanego kupca Iwońskiego. Wczoraj zmarł nagle Florian Zwoliński, właściciel znanej restauracji przy ul. Hetmańskiej 1. 10. Zeszedł do piwnicy sklepowej i tam padł martwy na udar serca. Dr. Kielanowski stwierdziwszy śmierć, pozostawił zwłoki rodzinie.

— Dwa zamachy samobójcze. Nie upłynęło dzień, by kronika Pogotowia ratunkowego nie notowała dwóch a nawet i więcej zamachów samobójczych. Nieraz z błahego powodu, który na łamach tej kroniki najczęściej określony jest jako „nieznany” — ludzie kładą kres swemu życiu. Wczoraj znów zaszły dwa wypadki. Przy ul. Król Jadwigi z drugiego piętra kamienicy nr. 4 rzuciła się na bruk podwórza 35 lat licząca zarobnica, Franciszka Dyskantowa, która doznała złamania nogi i ciężkich obrażeń wewnętrznych a przewieziona karetką Pogotowia do szpitala, zmarła tam wkrótce. Jako powód podała rozstrój nerwowy.

— Drugi wypadek samobójstwa zaszedł przy ul. Balonowej 1. 18, gdzie Andrzej Czajkowski, 45-letni robotnik, powróciwszy w stanie podchmielonym do domu — kuchennym nożem poderżnął sobie gardło. Pogotowie udzieliło mu pierwszej pomocy i przewiozło go do szpitala.

— Z kroniki włamań i kradzieży. Złodzieje kradną w naszym mieście jak krutki. Nie zliczyć nawet tych ich „skoków” — które dzień każdy wyrzuca na brzeg policyjnej przystani, która zresztą starannie omija — pomimo sieci dniem i nocą nastawianej. Włamań coraz więcej. Przymknij się jedną szajkę, wnet druga wypływa i nowym występem znaczy swe ślady. — Wczoraj o północy na pl. Mariackim, zatem o porze jeszcze niepoźnej na terenie, gdzie w tym czasie jeszcze ruch panuje — jacyś sprawcy wycięli szybę wystawową w sklepie Maurycego Lipskiera i już wyciągali zwój materji, gdy odgłosem kroków przechodnią spłoszeni umknęli bez ślupu. Lepiej powiodło się tym, którzy wybraли się do sklepu Sendera Einmerra przy ul. Bożniczej 1. 6. Wyłamali drzwi od podwórza i zabrali nowe szabasowe futro, wartości 2500 zł. Poszkodowany biadał, że pozbawiony został drogiego stroju, gdy szabas za pasem. — Sporo też „szczurów” tramwajowych i kolejowych. Nie poznał jednego z nich Ule Dörfleisch, kupiec, który jechał wozem tramwajowym ŻD. (Żółkiewska-Dworzec), tzw. popularnie na Gródeckim „żydkiem” — gdzie mu jakiś wytrawny „szczur” — skradł sporo się kreć na tej linii — skradł z kapoty portfel, zawierający 1764 zł. — Do rodziny „szczurów” ko-

lejoyowych należy Stefan Kowalik. W nocy sypia u Br. Albertynów przy ul. Kleparowskiej a na dzień wychodzi na towarowy pociąg kolejowy i tam żeruje. Wczoraj np. skradł z wozu 34 kg. herbaty. Dzisiejsza noc „szczer” ten spędza na przyczym drewnianej przy ul. Jachowicza i zamiast herbaty popija zupkę. — Kradną z zamkniętych mieszkań włamywacze, kradną i z otwartych. — Doświadczyła tego na sobie Klara Wieseltier, żona farbiera ze Złoczowa. Przybywszy do swej przyjaciółki Sal Katz przy ul. Kazimierzowskiej 1. 20 — złożyła na łóżku wartościowe futro krymskie a gdy po wycieczce zabierała się do wyjścia — krymek ku wielkiemu swemu znartwieciu już nie znalazła. Za parę dni wypłyła na one niewątpliwie w jakimś prowincjonalnym mieście, dokąd złodziej je wywiezie, dobiże sprzeda i wnet jakaś jejność w nich pojawi się na promnadzie. — Wczoraj rano zauważono wielkie włamanie przy ul. Gródeckiej 1. 59, gdzie sprawcy włamali się do sklepu galanterijnego i wynieśli z niego wiele artykułów konfekcji męskiej i damskiej. Po włamywaczach ślad zaginął.

— **Pożar w droguerji.** Od iskier z żelaznego piecyka zapaliły się wczoraj w droguerji W. Parisera przy ul. Janowskiej 1. 2 w znacznej ilości nagromadzone papiery. Personal droguerji stłumił ogień przed przybyciem Straży pożarnej.

— **Zagadkowa śmierć dziecka.** Wśród zagadkowych obławów zmarło wczoraj dziecko Jadwigi Czujków, służącej u p. O. przy ul. Lwowskich Dzieci 1. 12. Przewieziono je do Instytutu medycyny sądowej. Przeciw matce podjęto dochodzenia.

— **Powódź w restauracji.** Mieczysław Reiter, notowany złodziej i znany awanturnik — przybył wczoraj z podobnymi sobie osobnikami do restauracji Marka Stechera przy ul. Gródeckiej 1. 52 — a gdy dobranemu towarzystwu restaurator odmówił wydania trunków — powstała sprzeczka. Awanturnicy przewrócili ogromny bufet — z którego upadkiem wnet podłoga pokryła się szeroko rozlewnym nektarem malkoholowym, po którym pływali śledzie z rozbitych stojów — zatrzymując się o zapory stłuczonego szkła. Awanturnicy zbiegli i ukrywają się przed policją.

— **Kradzież po dwóch latach odkryta.** Przed dwoma laty popełniona została znaczna kradzież na szkodę Marii Wańczurowej. Złodzieje umieśli wówczas znaczną ilość garderoby, dywany, makaty itp. Dochodzenia policyjne nie dały wyniku. Aż w dniu wczorajszym sprawa tej kradzieży weszła w nowe stadium. P. Wańczurowa przechodząc ulicą poznała skradzioną podówczas szalik na jakimś osobniku, którego na jej wezwanie posterunkowy przytrzymał. Był nim Teodor Łazarek, pomocnik palacza w elektrowni miejskiej. Przeprowadzona w jego mieszkaniu rewizja wykryła dywan, a w mieszkaniu jego kochanki Marceli Górry firanki, pledy i inne rzeczy, pochodzące z tej kradzieży. Śledztwo w toku.

— **Przytrzymanie donżuana.** Policja przytrzymała na żądanie dr. Askenazego — akad. Stef. Kozła, który zaczął przechodząc ul. Kościuszki dwie panie a gdy te schroniły się przed nim do mieszkania dr. A. — Kozioł wpadł do mieszkania dr. A. i wywołał tam awanturę. Z awanturniczej drogi nie przeszedł i w komisariacie, dokąd go przystawiono celem spisania protokołu.

□ **SOKOLNIKI. Wiec posła Dr. M. Prószyńskiego.** Poseł Dr. Marceja Prószyńskiego, spełniając obowiązek poselski, objeżdża w czasie ferji niestrudzenie swój okręg. Jakkolwiek wieś Sokolniki zradycyzowana już dawniej przez smutnej pamięci Breitera a następnie przez godnego następcę Bryla oddała bardzo małą ilość głosów na listę Nr. 8, to jednak i tę gminę postanowił odwiedzić w dniu 6 bm. Wiec poselski został afiszami ogłoszony, a pełen poświęcenia i pracowity poseł jawił się w nabitej słuchaczami dużej sali szkolnej. W sposób rzeczowy, uczciwy, dostępny, w dwu godzinnym przemówieniu przedstawił

Szajka, która w Sokalskiem dokonała 17 napadów rabunkowych przytrzymała.

Od lipca ubiegłego roku aż niemal po ostatnie dni grudnia grasowała w powiecie sokalskim szajka bandytów, która w tym czasie popełniła 17 napadów rabunkowych. Zorganizowana sprytnie — umiała pomimo usilnej inwigilacji władz bezpieczeństwa w pomysły nieraz sposób zacierać za sobą zbrodnicze ślady a nawet posuwała się do takich granic czelności, iż natrafiając na posterunkowego, żądała od niego wylegitymowania się — sama podając się za wartę nocną wsi, na które terenie operowała w danej chwili.

Pierwszym jej występem był dokonany w nocy 3 lipca ub. r. napad

na dom Benziona Dintera w Prusinowie.

gdzie bandyci, utartym zresztą gdzieś indziej zwyczajem, sprowadzili wszystkich domowników do jednego pokoju a zagrożony im użyciem broni — zbrojni bowiem byli w krótkie karabiny i zamaskowani w liczbie dwóch, — zaczęli rabować, niewiele jednak wynieśli łupu, niepewnie bowiem czuli się i spłoszeni uciekli — rzuciwszy na odchodnym groźbę, iż dom puszcza z dymem.

Godzinę przedtem usiłowali się włamać do chaty gajowego Filemona Borduna.

W tydzień później czterech uzbrojonych bandytów wtargnęło nocą do mieszkania Leiba Deischlera w Żużelu a postąpiwszy z domownikami w podobny sposób jak w Prusinowie, zrabowali garderobę i tytoń i tej samej nocy skierowali się do mieszkania Nechemiasza Friedera w Bezejowie.

Objęci łupem szli droga, gdy nagle z jej zakrętu wyjechała furka. Bandyci porzucili łup do rowu a gdy zauważyli na furze posterunkowego, zatrzymali furę i

zażądali od posterunkowego, by się wylegitymował.

Na pytanie posterunkowego: „Coście za jedni?” — odpowiedzieli bandyci: „Warta nocna!” Posterunkowy pojechał dalej, a rabusie poszli swoją drogą. I rabowali dalej. Gdy domownicy zebrani w mieszkaniu Estery Teichmann w Leszczkowie na widok bandytów podnieśli krzyk i zaczęli wzywać pomocy, bandyci gęsto ostrzeliwując się — umknęli polami.

Pozatem napadali w najbliższym

czasie na przejeżdżających nocami kupców. Tak obrabowali czterech żydów na gościńcu, wiodącym z Wareża do Bełza, a po rabunku zbiegli do lasu, w podobny sposób zabrali znaczną gotówkę czterem żydom na gościńcu pod Bełzem, — w wozie pod Sulimówką ograbili przejeżdżającego Karola Herodejczaka.

A gdy władze bezpieczeństwa zwróciły baczniejszą uwagę na gościńce, bandyci znów zapadli — wypływając po wsiach, od gościńca odległych. I tak z końcem października napadli na dom Nechemiasza Friedera w Bezejowie, niebawem w Badeniówce pod Bełzem obrabowali przejeżdżających żydów, ograbili żyda pod Wierbiażem, z końcem listopada kilku kupców między Sokalem a Bełzem.

Wreszcie w dniu 26 grudnia powinęła się noga bandytom. Trzech z nich, na wyprawę szli zazwyczaj w czterech do pięciu, zostało przytrzymałych na gorącym uczynku w domu Leiba Austera w Bezejowie.

Szajka została przytrzymała.

Tworzyli ją parobcy ze wsi Siebieczowa, w powiecie sokalskim: Iwan Dyszkant, herszt szajki i organizator napadów, Andruch Kantor, jego pierwszy pomocnik, Oleksa Wodonos, Iwan Kowalik i Iwan Bryl. Wszyscy aresztowani przyznali się do wymienionych powyżej rabunków.

W związku z tą sprawą aresztowano brata bandyty Andricha Kantora, — Pawła.

uczni VI. kl. gimnazjum sokalskiego.

Paweł Kantor był wzięty przez brata we wszystkie napady, otrzymywał część łupu, zakupił nawet rewolwer dla bandy. Gdy brat jego w ostatniej chwili umknął posterunkowemu, Paweł Kantor naprowadził go na ślad zbiega i przyczynił się do ponownego jego aresztowania, a nadto wydał policji jego rewolwer i karabin.

W chatkach aresztowanych bandytów w Siebieczowie wykryła policja wprost ogromne magazyny rozmaitych rzeczy, pochodzących z licznych przez nich przedsięwziętych rabunków. W znacznej mierze rzeczy te zostały przez poszkodowanych poznane. Wszystkich aresztowanych bandytów odstawiono do Lwowa. Powiat sokalski odetchnie...

(jakiś czeladnik kowalski): „to panów i księży”. Poseł Dr. Prószyński godnie i po męsku sprostował wszystkie kłamstwa Bryla, udowodnił mu jego wartość, lecz oczywiście zeganął na wiec smarkacze rycieli. A piszący to sprawozdanie zrozumiał, dlaczego p. Bryl głosował przeciw wydaniu sadom posła Łucucykiego et consertes, oraz to, że długiej pracy oświatowej potrzebą w wielu jeszcze gminach polskich, oraz zrozumiał trudną pracę prawdziwych posłów ludowych i uwierzył krzącącym pogłoskom, że klub Bryla się rozpadnie, bo trudno uwierzyć, by znalazło się w Polsce kilkunastu posłów Polaków, tak odartych z wszelkich uczuć dla Ojczyzny, aby dłużej tworzyć mieli klub, w myśl „ideologii” p. Bryla. Nie wątpię, że uczyni to w pierwszym rządzie poseł Posacki. Dla tych samych celów demagogicznych postawił p. Bryl pod uchwałę rezolucję: „Domagamy się parcelacji ziemi bez zapłaty za nią”. W tem miejscu przewodniczący rozwiązał wiec. Wielka, wolnością uszczęśliwiona Rosja znalazła pojętnego ucznia, lecz zdrowy naród polski nie pozwoli mu być swym nauczycielem. Mam wrażenie, że i Sokolniczanom dzisiejszy wiec rozjaśnił niejedną sprawę i że dobre ziarno wydać musi po czasie dobry plon. Dobrze zrobił poseł Dr. Prószyński, że przyjechał do Sokolnik. Ego.

Kronika przemyska.

Przemysł, 8 stycznia.

Opłatek Sokoła i T. S. L. Ostatni opłatek Sokoła zgromadził w dużej sali ćwiczeń około 300 osób, w tem wiele młodzieży, której serdecznym opiekunem w kadrach Sokoła stał się komendant Złotnicki. Z zaproszonych gości między innymi zjawili się obaj biskupi. Serdeczny nastrój spotęgowało, przemówienie prezesa Tow. Kostrzewskiego, obu księży Kościoła, starosty i in. W miłym nastroju miały chwile, poczem po oficjalnej niejako części rozpoczęła się towarzyska zabawa przy dźwiękach muzyki wojskowej. — W tym samym dniu odbyła się podobna uroczystość w Czytelni Koła T. S. L. im. H. Ściekiewicza, gdzie wśród miłego nastroju spędzili członkowie kilka godzin wśród żywej wymiany zdań na temat pracy oświatowej, której dziś okazuje się tak wielka potrzeba zwłaszcza u nas w Małopolsce wschodniej.

Walne zgromadzenie „Czuwaj”, harcerskiego klubu sportowego, odbyło się onegdaj przy udziale około 100 członków. Z wyników pracy za rok ubiegły, obiętych sprawozdaniem, dowiedzieliśmy się, że klub ten zaczyna wybijać się obok „Polonii” na czołowe miejsce w przemyskim świecie sportowym oraz zyskuje uznanie w sporcie polskim. Największym do zanotowania sukcesem za rok ubiegły to zwycięstwo „Czuwaju” na zlocie Harcerstwa w Warszawie, który w meczu pobił „Varsovie” w stosunku 4:2 i uzyskanie przez to mistrzostwa piłki nożnej Zw. Harc. Pol. oraz nagrody przechodniej. Meczów rozegrano ogółem 37. Również dzielnie rozwija się sekcja lekko-atletyczna, która posiada kilku członków bezkonkurencyjnych na terenie przemyskim. Omawiając działalność klubu podkreślić należy wybitne poparcie sfer wojskowych, jakiego udzielały i udzielają klubowi. Przewodniczącym na rok bieżący wybrano prof. Kolankowskiego, a jako zastępców por. Wawszczaka i prof. Bąkowskiego. Pierwszym członkiem honorowym „Czuwaju” został wybrany jednomyślną uchwałą zebrania Dr. Zaczek, b. przewodniczący, któremu w głównej mierze zawdzięcza klub swój obecny rozkwit.

Zatobna karta. Dnia 5 b. m. zmarł gwałtowną śmiercią podpułkownik W. P. i dowódca 6 p. saperów Gustaw Mogiła Stankiewicz. Śmierć tego wybitnego oficera wywołała ogólne poruszenie w mieście. Pogrzeb odbył się z kaplicy szpitala okręgowego we środę. — Równocześnie zanotować przychodzi zgon Antoniego Grzywiewskiego, jednego z najstarszych właścicieli szkół muzycznych u nas. Zmarły był jedną z typowych postaci Przemysła, znaną w najszerszych kołach.

Sport.

Narciarze nasi w dalszym ciągu czekają daremnie na śnieg. Temperatura wysoka, odwilż na całej linii. Od obina śniegu, która spadła, stębiała natychmiast. Może jeszcze „Jordan” przyniesie zmianę na lepsze; tegoroczny jednak sezon będzie należał do krótkich a dla redaktorów pism sportowych bardzo niewdzięcznych z powodu braku materiału.

Zawody łyżwiarskie we Lwowie odbędą się dnia 1 i 2 lutego br. w jeździe sztucznej, szybkiej i parami na lwowskim torze łyżwiarskim przy ul. Pelczyńskiej 57, urządzone przez Lwowski Towarzystwo łyżwiarskie i tenisowe.

Dzień pierwszy niedziela 1 lutego 1925. początek o godz. 14.30. 1. Mistrzostwo okręgu lwowskiego w jeździe szybkiej (500 i 5000 metrów). 2. Jazda szybka dla młodzieży do lat 14. 3. Jazda szybka dla mło-

dzieży do lat 18. 4. Jazda szybka dla pań. 5. Jazda szybka dla młodzieży do lat 14. 6. Jazda sztuczna dla młodzieży do lat 18.

Dzień drugi poniedziałek 2 lutego, początek o godz. 10 rano: 1. Jazda szybka dla juniorów (dwie metry). 2. Mistrzostwo okręgu w jeździe szybkiej (1500 i 10000 m.). 3. Mistrzostwo okręgowe w jeździe sztucznej ćwiczenia obowiązkowe. 4. Jazda sztuczna dla pań. 5. Jazda sztuczna juniorów. — Od godz. 17. 6. Mistrzostwo okręgu lwowskiego w jeździe sztucznej ćwiczenia popisu. 7. Mistrzostwo okręgu lwowskiego w jeździe sztucznej parami.

Nagrody: medale srebrne, żetony i dyplomy honorowe. — Zgłoszenia dla sędziów i uczestników do dnia 29 stycznia 1925 r. pod adresem: Sekretariat LTL, Lwów, Pelczyńska 57.

rozwój państwa w wielkomocarstwowym kierunku, wykazał prace Sejmu a treść przemówienia, skierowana była ku stwierdzeniu, że potrzebną nam jest konsolidacja całego narodu, zwłaszcza na kresach. Zgromadzeni, bez szmeru w sali, w wielu miejscach żywo potakując, wysłuchali przemówienia, a kiedy przewodniczący otworzył dyskusję, zabrał głos poseł Bryl, który, wolny od wszelkich narodowych zobowiązań, rzucił przez przeszło godzinę tak niesłychanie demagogiczne, niezgodne z prawdą frazesy i hasła, tak ośmieszał wszelką najoczywistszą narodową pracę tu na kre-

sach, że licząc się z inteligencją swych wyborców i zgonionych przezeń na wiec niedorostków, zdobywał dzięki oklaski. Jak i w jakim kierunku rozentuzjazmował słuchaczy, wystarczy nadmienić, że jeden z nich, Józef Krocak, krzyczał a raczej ryczał: „bądźmy was rznąć jak w 46-tym roku”. Drugi zaś, Tomasz Marcisiak, straszyl głosem podniesionym: „ludzie rzucą się na was”, a czepił to z wyrażoną tendencją podburzenia tłumów podczas wiecu. A gdy ktoś w stosownej chwili zwrócił uwagę, że Rusini mordowali Polaków w 1918 r., wrzasnął Polak, miłokos 16-letni,

Dział ekonomiczny.

Poradnik podatkowy.

Mylne stosowanie postanowień art. 86 ustawy o podatku przemysłowym przez nasze władze podatkowe I. instancji.

Ustawa z dnia 14. 5. 1923 r. w przedmiocie państwowego podatku przemysłowego zawiera wiele braków, a stylizacja niektórych artykułów jest niejasna.

Z tych niedomagań ustawy korzystają nasze władze podatkowe w całej pełni, tłumacząc zasadniczo wszystkie niejasności ustawy na niekorzyść podatników, — co więcej nawet, jasne zupełnie i wyraźne postanowienia tej ustawy mylnie interpretują, wyrządzając przez to krzywdę wielu najuczciwszym podatnikom; co gorsza, tego rodzaju postępowanie wywołuje słusze rozgoryczenie i brak zaufania podatników do naszych polskich władz podatkowych.

Szczególnie art. 86 ustawy o podatku przemysłowym bardzo często jest mylnie interpretowany i przy pomocy tego artykułu usiłują nasze władze podatkowe odrzucać najbardziej uzasadnione odwołania.

Artykuł ten powiada: „Prawo wniesienia odwołania nie przysługuje temu podatnikowi, który wbrew przepisom art. 52, 54 i 55 niniejszej ustawy wcale bądź nie złożył zeznania o obrocie, bądź złożył je po terminie. Odwołanie takiego płatnika nie podlega rozpatrzeniu, o czym należy go zawiadomić“.

A więc na mocy postanowień tego artykułu podatnik, który wykupił świadectwo przemysłowe I. lub II. kategorii handlowej, lub też I.—V. kategorii przemysłowej, lub który przez władzę podatkową został zaliczonym w drodze orzeczenia karnego do jednej z powyższych kategorii — a nie przedłożył w terminie zeznania o obrocie — nie ma prawa wnoszenia odwołania przeciw niesłusznemu wymiarowi podatku obrotowego.

Ten ostry przepis ma zastosowanie jedynie dla tych podatników, którzy w miarodanym czasie prowadzili rzeczywiście przedsiębiorstwa handlowe I. lub II. kat. i przem. I.—V. kat., lub też władza podatkowa udowodniła im fakt prowadzenia tychże i za niewykupione świadectwa ukarała grzywną.

Władze podatkowe jednak zastosowują ten artykuł 86 bezpodstawnie i w innych wypadkach.

I tak: np. A. zrobił na B. złośliwe doniesienie, że trudni się handlem drzewa. Władza podatkowa zamiast wprzód przeprowadzić odpowiednie dochodzenia urzędowe i wezwać tego podatnika B. do wykupu odpowiedniego świadectwa przemysłowego — jak nakazuje ustawa — wymierza mu z miejsca na pamięć, bez najmniejszych dochodzeń, podatek obrotowy np. w kwocie 1000 zł. od obrotu 50.000 zł. z handlu drzewem.

Podatnik B., który nigdy w życiu nie zajmował się handlem drzewa, oburzony wnosi uzasadnione odwołanie, powołuje wiarygodnych świadków, księgi, dokumenta itp. — pewny, że ten niczem nieuzasadniony wymiar zostanie uchylony.

Tymczasem po pewnym czasie ku swemu najwyższemu zdumieniu zawiadamia go władza podatkowa, że wniesionego odwołania nie bierze się pod rozważenie, i nie przedkłada się komisji odwoławczej w myśl postanowień art. 86 ustawy, ponieważ pan nie przedłożył w ustawowym terminie zeznania o obrocie.

Podatnik B. czyta po kilkakroć doręczone mu orzeczenie, biegnie do odnośnego referenta — naczelnika itp., lecz każdy z tych panów zasłania się przepisami ustawy, a równocześnie prowadzi się przeciw tej ofierze molocha podatkowego energiczne kroki egzekucyjne celem ściągnięcia tego tak niesprawiedliwie wymierzonego podatku.

Pytamy się, czy wolno naszym polskim władzom podatkowym w ten sposób postępować, czy mają prawo lekceważyć ustawę, uchwaloną przez Wysoki Sejm i czy nie powinni odnośni pp. kierownicy być pociągnięci za to do surowej odpowiedzialności.

Każdy obywatel ma obowiązek płacić

słusznie i sprawiedliwie wymierzone podatki na podstawie obowiązujących ustaw; nie wolno jednak naszym władzom podatkowym pod osłoną źle interpretowanych przepisów ustawy dopuszczać się wprost gwałtów nad bezbronnymi podatnikami.

Wielu w ten sposób opodatkowanych obywateli popłaciło pod groźbę egzekucji i rozpisanych licytacji te bezpodstawnie wymierzone podatki i bojąc się dalszych kosztów, nie pownosili zażaleń do wyższych władz.

Powinno jednak samo Ministerstwo Skarbu wytknąć surowo z urzędu tego rodzaju postępowanie naszych władz podatkowych i zakazać w przyszłość stosowania ust. 86 do odwołań wniesionych przeciw obowiązkowi płacenia podatku obrotowego z powodu nieprowadzenia danego handlu lub przemysłu.

Równocześnie powinno Ministerstwo Skarbu raz na zawsze zakazać naszym władzom podatkowym wymierzać podatki obrotowy podatnikom, którzy nie wykupili jeszcze świadectw przemysłowych

lub w drodze orzeczenia karnego nie zostali wprzód wezwani do wykupu takiego świadectwa.

Z ducha bowiem ustawy wynika jasno że przed wymiarem podatku obrotowego musi już być świadectwo przemysłowe t. zn. musi być stwierdzonym fakt prowadzenia danego handlu lub przemysłu. **Fachowiec.**

WIADOMOŚCI GOSPODARZE.

✱ **Charakterystyczna statystyka giełdy zbożowej.** Na podstawie danych urzędowych z giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie ceny żyta o przeciętnej wadze 118 funtów holenderskich w ciągu grudnia 1924 r. wzrosły o 14 proc. Zaznaczyć należy, że zwykła ta jest o tyle groźna, iż w istocie rzeczy wzrost cen datuje się od 12 grudnia (z 20.50 do 23.65 zł. za 1 kwintal), gdyby więc przeprowadzono za miesiąc grudeń obliczenie faktyczne, wzrost cen okazałby się procentowo większy. Według opinii fachowców zjawisko to tłumaczy się brakiem podaży żyta na giełdzie, na czym spekulowały czynniki zainteresowane.

Z giełdy lwowskiej.

Lwów, 8 stycznia 1925.

Dolar efektywny w wolnych obrotach osiągnął kurs parytetowy, utrzymuje się na poziomie około 5.18%. — Na giełdzie walutowo-dewizowej ruch ożywiony. Londyn w dalszym ciągu silny osiągnął kurs 24.88, poszukiwany na ogół przy niewystarczającej podaży. — Również popyt za Jorkiem, który placono po kursie 5.19—5.19½. — Zurych, Praga, Paryż i Wiedeń w zaoferowaniu, wskutek czego kursa nieznacznie obniżyły się, a w szczególności Zurych na 101.43, Praga 15.70, Paryż 28.10, Wiedeń 7.31. — Z walut rzadzych (a nie jak wczoraj przez pomyłkę drukarską napisano rządowych) notowano Berlin 124.25, Brukselę 26.15, Mediolan 22.05—22.08, Amsterdam 211, Kopenhagę 92.50.

Na giełdzie akcyjnej ruch bardzo słaby. Kursy na ogół utrzymały. Tendencja spokojna.

Olkuś wciąż jeszcze nie przestał być typem giełdy niekotowanej. Dziś poszukiwano go płacąc chętnie 1.30—1.35 przy niewystarczającej podaży. Gazy wschodnie co kolwiek mocniejsze placono 10.25, zachodnie obniżyły się na 2.60. Jaworzno notowane: setki 10.65—10.70, (25) 11.55—11.60, drobne 13.10. Z papierów droższych placono Przeworsk okazieński 260 zł. Inne papiery niekotowane pozostały zupełnie bez transakcji.

Na giełdzie oficjalnej ruch również nie-

wielki. Z akcji bankowych notowano: Przemysłowy 31 groszy, Hipoteczny 55—56 gr., Bank Związku Spółek Zarobkowych 6.50, z innych A. B. Z. 20 groszy, Pokred 10 gr., Z. B. K. 13½—14 groszy. — Z innych kotowanych Chodorów obniżył się na 4.60 (wczoraj 4.90), Chybie 5.25, Rakszawa 1.75, Siersza górnicza 4.35—4.45, Tespy 3.20, Zieleniewski 9.30—9.40. Nieco większym zainteresowaniem cieszyły się Browary, osiągając kurs 8.80—9 zł. Gazolina poprawiła kurs z 1.55 (wczoraj) na 1.70 (dziś). Nadto ożywione obroty w Cegielskim, który kupowano w większych ilościach dla przeprowadzenia konwersji po kursach do 54 groszy. Pozostały bez obrotów: Cmielów, Lokomotywy, Górka, Niemojowski, Nitrat, Parowozy, Pocisk, Polska Nafta, PTB., Tełate.

Transakcje w akcjach: A. B. Z. 0.20; Hipoteczny 0.55, 0.56; Pokred 0.10; B. Przemysłowy 0.31; B. Z. S. Zarob. 6.50; Z. B. K. 0.13½, 0.14; Browary 8.80, 8.85, 9.00, 8.90; Chodorów 4.65, 4.60; Chybie 5.25; Cegielski 0.53, 0.54, 0.52½; Gazolina 1.65, 1.60, 1.70; Ojkos 1.75, 1.80; Pezet 0.25; Rakszawa 1.75; Siersza górnicza 4.35, 4.45; Tesp 3.20; Zieleniewski 9.30, 9.40.

Transakcje w akcjach niekotowanych: Gazociąg 0.21; Gazy wschodnie 10.25; Gazy zachodnie 2.60; Jaworzno (100) 10.65, 10.70, (25) 11.60, 11.55, drobne 13.10; Olkuś 1.30, 1.35; Przeworsk ok. 260; Hydro-pol 0.40; Węglówki 0.0125, 0.0150.

Notowania giełdowe.

Lwów, 8 stycznia 1925.

W transakcjach międzybankowych:	
1 Dolar ef.	Zł. 5.18½
N. Jork	5.19—5.19½
„ kabel	5.21½—5.21¾
1 Funt szterling	24.34—24.88
100 Fr. szwajcarskich	101.43—101.45
100 „ franc.	28.10—28.12
100 Koron czeskich	15.70—15.72
100.000 Koron austr.	7.31—7.32
110 Marek niem. rent.	121.25
100 Fr. belgijskich	26.15
100 Lirów włoskich	22.05—22.08
100 Guld. holend.	211.00
100 Kor. dąskich	92.50
Dolar ef. w wolnym obrocie:	
	5.18.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 8 stycznia 1925.

Waluty i dewizy: Tendencja utrzymana. Nowy Jork 5.185; Londyn 24.79; Paryż 28.06; Wiedeń 7.32; Praga 15.68; Włochy 21.95; Szwajcaria 101.10; Holandia 211.00; Sztokholm 139.85. Pożyczka konwers. 4.30; Pożyczka złota 7.20; Pożyczka dolarowa 3.60; Pożyczka kolejowa 9.00. (A.W.)

Akcje: Tendencja niejednorodna. B. Dyskontowy 5.30; B. Handlowy 4.60; B. dał. Handl. Przem. 1.00; B. Zachodni 1.50; E. Spółek Zarob. 6.00; Puls 0.41; Zgierz 1.00; Elektr. Dąbr. 1.15; Sita i Światło 0.38; Chodorów 4.25; Czernsk 0.38; Częstocice 1.80; Michałów 0.28; Cukier 2.37; Firley 0.30; Węgiel 2.54; Nafta 0.55; Nobel 1.35; Cegielski 0.52; Lipop 0.56; Modrzewów 3.60; Norblin 0.68; Ostrowieckie 6.10; Parowozy 0.30; Pocisk 0.70; Rohn 0.50; Rudzki 1.00; Starachowice 1.70; Ursus 1.00; Zieleniewski 9.00; Zawiercie 18.00; Żyrardów młody 9.90; Borkowski 0.80; Cmielów 0.59; Haberbusch 4.45; Majewski 10.00; Spirytus 2.70. (A.W.)

GIEŁDA SZWAJCARSKA.

Zurych, 8 stycznia 1925.

Złoty 99.00; Nowy Jork 5.13½; Londyn 24.505; Paryż 27.70; Praga 15.475; Włochy 21.6925; Belgia 25.655; Budapeszt 0.0070¼; Sofia 3.7575; Holandia 208.375; Chrystiania 78.275; Kopenhaga 91.225; Sztokholm 138.30; Hiszpania 72.35; Berlin 1.222; Belgrad 8.425. (A.W.)

GIEŁDA GDAŃSKA.

Gdańsk, 8 stycznia 1925.

Warszawa 101.04—101.56; Złoty 101.62—102.13; Nowy Jork 5.2742—5.3008. (A.W.)

ZBOŻE.

Lwów, 8 stycznia 1925.

Z powodu bardzo wygórowanych żądań do transakcji ani na giełdzie, ani poza giełdą nie doszło. Na ogół podaż znikoma. — Zainteresowanie dla pszenicy i żyta.

Tendencja silnie zwyżkowa. — Usposobienie wyczekujące.

Ceny szacunkowe bez transakcji: pszenica 32—34; żyto 21.50—22.50; jęczmień browarniany 22.50—23.50; jęczmień przemysłowy 19.50—21.50; owies 22—24.

CENY ŻŁOTA I SREBRA.

Bank Polski, Oddział we Lwowie

płacił wczoraj za	złoto	srebro
1 gr. czyst. kruszcu	3.44	—10
1 dolar	5.18	
1 dukat	11.85	
1 floren austr.	2.10	
1 „ holend.	2.08	
1 funt sterling	25.22	
1 korona austr.	1.05	
1 „ skand.	1.38	
1 marka niem.	1.23	
1 rubel	2.66	
1 frank Unji tacińsk.	1.—	
1 jen japoński	2.58	
1 talar Marji Tere sy	—	2.58

W Administracji naszej złożyli:

Za łaskawe ofiary „Bóg zapłać“ z prośbą o dalsze.
 Dla staruszka 70-letniego: T. T. zł. 5. — Emilia Kossowska — Przemysł, jako wotum dziękczynne błogosławionej Teresie od Dzieciątka Jezus zł. 20.
 Chleb głodnym dzieciom: Zamiast kwiatów na grób śp. Dra O. Litwinowicza — Mokrzyccy i Waniczkówna zł. 25.
 Na wdowy i sieroty po obrońcach Lwowa: Aniela Schlessorowa zł. 5.
 Na ociemniałych inwalidów: Aniela Schlessorowa — Mosty Wielkie zł. 5.
 Danina Oświatowa, jako zwrot mydlnie pobranej opłaty spadkowej zgodnie z życzeniem Dra Blumenfelda — Dyrekcja szpitala zł. 10.68.
 Dla dzieci z za Zbrucza: K. zł. 20.
 Na budowę kościołów we Wschodniej Małopolsce: Marija Kaniakówna — Stryj zł. 10.
 Na Tow. Uczestników Powstania: E. Kossowska — Przemysł zł. 5.
 Na Tow. św. Wincentego a Paulo: E. Kossowska — Przemysł zł. 5.
 Na bursę rzemieślnicza: E. Kossowska — Przemysł zł. 2.
 Dla 74-letniej staruszki: E. Kossowska — Przemysł zł. 2.

Wart. nomin.	Dywid.		Akcje	8 stycznia			7 stycznia			5 styczn.		
	1923	1924		płaca		żądają	transakcje					
Mkp.	Mkp.		z kuponem bieżącym	Zł. gr.	Zł. gr.							
280	140	—	Bank Związkowy	— 19	— 21	0.20	—	0.20	—	—	—	
280	130	15000	Bank hipoteczny	— 54	— 57	0.55—0.56	—	—	—	0.53	—	
1000	500	—	Bank handl. pozn.	—	—	—	—	—	—	—	—	
280	84	2800	Bank Komercjal.	—	—	—	—	—	—	—	—	
280	140	5600	Bank Małopolski	—	—	—	—	—	—	—	—	
280	140	2800	Bank powsz. kred.	— 09	— 11	0.10	—	0.10—0.12	—	0.10—0.12	—	
280	136	9000	Bank Przemysłow.	— 30	— 32	0.31	—	0.30½—0.31	—	0.30—0.35	—	
1000	—	—	Bank Rolniczy	—	—	—	—	—	—	—	—	
280	84	15000	Bank Ziem. kred.	— 13	— 15	0.13½—0.14	—	0.12—0.17	—	0.17	—	
280	84	—	Bank Ziemelny	—	—	—	—	—	—	—	—	
1000	600	100000	Zw. Sp. Z. w Poz.	6 40	6 60	6.50	—	—	—	—	—	
500	650	5000	Agrochemia	—	—	—	—	—	—	—	—	
1000	—	—	Bracia Biskupscy	—	—	—	—	—	—	—	—	
500	5000	—	Browary	8 70	9 10	8.80—9.00	8.35—8.75	8.15—8.25	—	—	—	
1000	3000	—	Chodorów	4 55	4 70	4.60—4.65	4.45—4.90	4.45—4.50	—	—	—	
1000	2000	—	Chybie	5 15	5 35	5.25	5.20—5.30	5.65—5.70	—	—	—	
1000	800	30000	Cegielski	— 52	— 55	0.52½—0.54	0.51—0.54	0.53—0.54	—	—	—	
1000	1000	2000	Cmielów	— 55	—	—	0.55—0.59	—	—	—	—	
—	—	—	Fabr. Lokomotyw	—	—	—	—	—	—	—	—	
140	14000	140	Gafota	—	—	—	—	—	—	—	—	
140	800	—	Galicja	—	—	—	—	—	—	—	—	
1000	—	—	Gazolina	1 55	1 75	1.60—1.70	1.50—1.55	—	—	—	—	
140	600	—	Górka	—	—	—	—	—	—	—	—	
140	18000	—	Karpalit	—	—	—	—	—	—	—	—	
280	200	5000	Krakus	—	—	—	—	—	—	—	—	
5000	15000	—	Marynin	—	—	—	—	—	—	—	—	
1000	300	10500	Niemojowski	—	—	0.49	—	—	—	—	—	
—	—	—	Nitrat Zakł. ch.	—	—	—	—	—	—	—	—	
1000	4000	—	Oikos	1 70	1 85	1.75—1.80	1.65—1.70	1.55—1.65	—	—	—	
500	750	—	Parowozy	— 30	—	—	0.30	0.28	—	—	—	
500	200	1000	Pezet	— 24	— 26	0.25	0.25	0.25	—	—	—	
350	175	—	Pocisk	—	—	—	—	—	—	—	—	
1000	500	7500	Pokucie	—	—	—	—	—	—	—	—	
500	350	20000	Polska nafta	—	—	—	—	0.55—0.58	—	—	—	
500	400	—	Polskie Tow. Bud.	—	—	—	—	—	—	—	—	
10000	2500	—	Potega	—	—	—	—	—	—	—	—	
140	280	—	Rakszawa	1 70	1 8	1.75	1.85	1.80	—	—	—	
500	300	3600	Rohn Zieliński	—	—	—	—	—	—	—	—	
200	140	—	Siersza elektr.	—	—	—	—	—	—	—	—	
140	300	—	Siersza gór.	4 30	4 50	4.35—4.45	4.50	—	—	—	—	
280	750	—	Spół. Wydawnicza	—	—	—	—	—	—	—	—	
1000	—	1800	Tełate	—	—	—	—	—	—	—	—	
700	700	20000	Tepege	—	—	—	—	—	—	—	—	
1000	350	—	Tespy	3 15</								

OGŁOSZENIA

KUPNO I SPRZEDAŻ

NAJTANIEJ — Kapelusze damskie najnowszych kreacji. poleca Magazyn mód Heleny Müller — Nabliska 45. 156

SYPIALNIA jasna, jadalnia dębowa, szafa orzechowa, fotel klubowy, szafa i serwantka antyczna, psychotomana, stoik do kart do sprzedania: Chorążczyzny 29, Matwijowski. 98

MLEKA DWORSKIEGO i masła deserowego stałych dostawców poszukujemy. Mleczarnia Dworska, Lwów, Bema 4. 139

SZCZOTKI

wszelkich rodzajów, glicerynę, mydła, kremy, pudry, artykuły gumowe poleca 8316

Józef Koleżański, Baforego 34a.

SYPIALNIA POJEDYŃCZA, SZAFKA Z LUSTREM BIURKO, KANAPA, 2 FOTELE, OTOMANA, 6 SZAF ROZMAITYCH, BIELIŻNIARKI, KANAPA, 6 FOTELE, BIBLIOTEKA, SZUPKI, KILKA LUSTER, BĘDA SPRZEDAWANE DROGA LICYTACJI DNIA 12 B. M. O GODZ. 11-TEJ PRZEDPOŁUDNIEM PRZY UL. KOŚCIUSZKI 4, I. P. FRONT. 217

SPRZEDAM belgijską dubeltówkę, nowa, Hamerles cal. 16. Wiadomość: Murarska 92 parter. 219

Łózka żelazne wszelkiego rodzaju, umywalnie, naczynia w wielkim wyborze o 20% taniej poleca firma **MARTULUS HANDEL ŻELAZNY LWÓW, TRYBUNAŁSKA 1.** Dom Zippera. 207

KUPIĘ parcelę budowlaną niedaleko śródmieścia Zgłoszenia pod: „gotówka” do Administracji. 208

PARCELE 120-300-450 sążni, okolica parku stryjskiego. Parcele 400-500-2600 sążni okolica Listopada sprzeda Jaszkaniec Pańska 21, 9-11. 198

PAPUCZE, pantofle itp. obuwie poleca i wykonuje fabryka ul. Wronowska 4 (boczna Kopernika). 192

POSADY POSZUKIWANE

OGRODNI zdolny fachowiec, bezdzietny, w średnim wieku, wszechstronnie obznajomiony w tem fachu poszukuje posady. Podejmie się chętnie ogrody jarzynowe, kwiatowe podnieść, lub nowo założyć w produkcji, sprzedaż, również sady zapuszczone pod gwarancją fachową uporządkować, założyć parki sady, szkółki, kobierce kwiatowe w inspektach, szklarniach, forsowaniu zimną doświadczony przywieźć mniejszą gospodarkę z ogrodnictwem, kaskawe zgłoszenia z warunkami: Szmaragowski ogrodnik we dworze, Uwiśta, ost. poczta Chorostków. 160

RZĄDCA-EKONOM z ukończoną szkołą rolniczą, lat 44, z dwudziesto kilko-letnią praktyką gospodarską, zmienia posadę od 15 marca 1925 r. Pisemne zgłoszenia pod adresem: Kazimierz Niedowóz, Artasów p. Kulików. 154

ABSOLWENT Akademii Dublańskiej z dwudziestoletnią praktyką poszukuje odpowiedniej posady. Wołański, Obertyńska 8. 38

OSOBA starsza, inteligentna, władająca językiem niemieckim, zajmie się dozowaniem domu tylko za mieszkanie. Zgłoszenia Administracja Słowa „Bez dachu”. 112

ABSOLWENT Akademii Eksportowej szuka praktyki. Zgłoszenia do Adm. pod „Warunki obywatelne”. 201

KRAWIEC niemiecki, posiadający dyplom kroju angielskiego przyjmie pracę w domach prywatnych lub Instytucie naukowym tak we Lwowie jak na prowincji. Kaskawe zgłoszenia do Administracji Słowa polskiego pod: „Zdolny”. 183

DOBRA krawcowa poszukuje szycia w domach prywatnych Leiewela 17 II. p. Berta. 184

BUCHALTER-bilansista z wieloletnią praktyką na kierują m stanowisku, władający językiem polskim i niemieckim pragnie zmienić posadę. Ewentualnie przyjmie popołudniowe zajęcia. Kaskawe zgłoszenia pod: „Organizator” do Administracji Słowa. 188

RZĄDCA żonaty, bezdzietny, szkoła rolnicza, 16 lat praktyki Kongresówka, Wołyń, obznajomiony ze wszelkimi gałęziami gospodarstwa rolnego poszukuje samodzielnego zarządu lub pod dyspozycję właściciela większych dóbr na ordynaryj zarząd lub i kwietnia. Zgłoszenia: Zbaraż, Małopolska Wschodnia, proboszcz Wyrzykowski, Kołodno dla W. Grabowskiego. 187

MIESZKANIA

DLA ZAMO-NEGO PANA Duży, bardzo ciepły, umeblowany pokój, komfort, centrum miasta. Może być z całym utrzymaniem zaraz do najęcia. Drugi mniejszy pokój umeblowany i z komfortem. Bliższa wiadomość do administracji Słowa Polskiego pod „E. K.” 7650

ZA ODNAJĘCIE pokoju umeblowanego tylko u zamężnych katolików, udzieli pomocy w nauce rutynowany pedagog, starszy asystent Politechniki. Poważne zgłoszenia do Administracji pod: „Spokój i czystość”. 212

POKÓJ frontowy, umeblowany, opał, światło usługa do wynajęcia. Zgłoszenia do Administracji pod „Elektryka”. 186

Baczość!

„LUBA”

Baczość!

PROSZKI NA BUDYŃ różnych smaków i **PROSZEK DO PIECZYWA** (drożdżowy) są najlepszymi artykułami wyrobu **KRAJOWEGO**

Żądajcie wszędzie SWOJSKICH tych produktów.

Przedstawicielstwo na Małopolskę Wschodnią powierzyliśmy firmie **T. Nowosielski** we Lwowie, ul. Supińskiego 9.

LUBOŃSKA FABRYKA DROŻDZY, dawn. G. Sinner Tow. Akc. **LUBOŃ — POZNAŃ**. 109

L. M. 117924/924/1.

KOPIA. OBWIESZCZENIE.

180

Na zasadzie przepisów z 1 lipca 1786 L. 565 i ustawy z 24 maja 1889 L. 64 Dz. up. odbędzie się w sobotę dnia 10 stycznia 1925 o godzinie 10-tej przed południem licytacyjna sprzedaż a to:

11 beczek smaru ca	1668 kg.	3 skrz. towaru żelaznego	693 kg.
1 dymion kwasu ca	100 „	15 sztuk lemieszki	123 „
1 wiązka tektury ca	32 „	— stal	375 „
1 bal przędzy ca	24.5 „	— żelazo szlabowe	1630 „
1 coli asbest	44 „		

Towary powyższe są złożone w magazynie **Polsko Bałtyckiego T-wa przy placu Biłczewskiego I. 3.** Co się niniejszym podaje do publicznej wiadomości z wezwaniem chęć kupna mających do udziału w licytacji.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa.

Lwów, dnia 22 grudnia 1924.

J. Neumann imp

KONKURS

na posadę lekarza okręgowego z siedzibą w Zabłotowie.

- nieprzekroczony 40 rok życia,
- państwowość polska,
- Dyplom doktora medycyny (ewentualnie nostryfikowany),
- świadczenie lekarskie wystawione po myśli rozp. wykonawczego z 31/XII. 1907 Dz. U. kr. 158/1907 do par. 7 ust. 5; X 1906 Dz. U. kr. 148/1906.
- najmniej dwuletnia praktyka w zawodzie lekarskim z pierwszeństwem dla posiadających praktykę szpitalną.

Do okręgu sanitarnego należą 9 gmin o 17814 mieszkańców. Lekarz okręgowy obowiązany będzie spełniać w gminach należących go okręgu sądu pow. w Zabłotowie także funkcje lekarza szkolnego.

Do posady przywiązane są pobory XI stopnia urz. państw. oraz stosowny ryczałt na objazdy. Posada nadana, zostanie prowizorycznie na 1 rok poczem może nastąpić stabilizacja. Termin zgłoszeń upływa z dniem 30 stycznia 1925 r.

166

Prezes: **Dr. Krzysztofowicz**, m. p.

Konkurs na Dyrektora Muzeum Miejskiego w Bydgoszczy.

Przy administracji miasta Bydgoszczy wakuje posada dyrektora Muzeum Miejskiego. Od kandydatów wymagane są wiadomości fachowe, praktyka jak również odpowiednie wykształcenie. Uposażenie wedle umowy z Magistratem.

Kandydaci zechcą podania swe wraz z życiorysem i świadectwami składać do dnia 25 stycznia 1925 r. w Magistracie m. Bydgoszczy. 134

Nakłady Ski Wydawniczej „Słowa Polskiego”

Do nabycia w kantorze (Zimorowicza 15) i w księgarniach.

STANISŁAW GRABSKI.	Naród a Państwo	1—	Zł.
Prof. Dr M. T. HUBER:	Albert Einstein i jego teoria (wydanie drugie)	—50	„
J. HABBERTON:	Chłopczyk Heleny Humoreska	—60	„
Dr. JAN CZEKANOWSKI:	Wschodnie zagadnienia zagraniczne Polski	—60	„
SIR SAMUEL M. STUART:	O pogromach w Polsce	—40	„
Płk. JÓZEF SOPOTNICKI:	Kampanja polsko-ukraińska z 12 szkicami	2—	„

PANIENKOM uczącym się, dam pokój z utrzymaniem, opieką, pomoc w naukach. Wiadomość Nabliska 21, m. 5. 196

POSZUKUJE pokoju umeblowanego w śródmieściu przy solidnej rodzinie dla dorosłej kształcącej się córki. Czynną według umowy. Zgłoszenia w Administracji pod „spokojna”. 199

ZGUBIONO, ZNALEZIONO.

ZGUBIONO dnia 5 o godzinie 23-ciej w przechodzie ul. Kochanowskiego, Pańska do Kasyina Oficerskiego czarna seaskinową stutę z jedwabnymi frendzlami. Kaskawy znalazca raczy takową oddać za wysokim wynagrodzeniem pod adresem: **Dziamski, ul. Kochanowskiego 70.** Pp. Kupców, wzgl. kuśnierzy ostrzeżenie się przed nabyciem. Dziamski porucznik 6 pułk. art. ciężk. 141

WOLNE POSADY.

POSZUKUJE nauczyciela lub nauczycielki języka niemieckiego z specjalnem uwzględnieniem korespondencji handlowej. Oferty pisemne sub „Niemieckie” nadsyłać do Biura ogłoszeń Jacobiego, Zimorowicza 14. 210

POSZUKUJE nauczyciela lub nauczycielki języka francuskiego z specjalnem uwzględnieniem korespondencji handlowej. Oferty pisemne sub „Francuskie” nadsyłać do Biura ogłoszeń Jacobiego, Zimorowicza 14. 209

POSZUKUJE nauczyciela lub nauczycielki języka angielskiego z specjalnem uwzględnieniem korespondencji handlowej. Oferty pisemne sub „Angielskie” nadsyłać do Biura ogłoszeń Jacobiego, Zimorowicza 14. 209

Dyrekcja Dóbr Książąt Sapiechów OLESZYCE poszukuje

rutynowanego ogrodnika, pomologa, obznajomionego dokładnie z prowadzeniem ogrodu kwiatowego i warzywnego. Reflektuje się na się pierwszorzędą. Podania z odpisami świadectw i referencje nadsyłać do Dyrekcji dóbr Oleszyce. Pasada do objęcia zaraz. 214

NAUKA I WYCHOWANIE.

LATWĄ metodą wyuczam w krótkim czasie francuskiego i niemieckiego, tudzież przygotowuję do matury i wszelkich egzaminów z tychże języków. Długosza 37, II. p. 8323

WYKONUJE hafty białe, wyprawy ślubne, a na żądanie Pań, haftuje w domu prywatnym. Zulińskiego 10, parter, oficyny na lewo. 149

Kurs kroju i szycia rozpoczynam z dniem 20 stycznia **Michalina Kozłowska** 194 Profesor Akademii Paryskiej.

Zgłoszenia **Akademicka 22, I. p.** obok Pracowni Sukien i Zakładu Haftów.

LEKCJI muzyki udziela Michałowska, b. nauczycielka Instytutu Muzycznego w Rosli. Obozowa 6, II p. 34

KURSY HANDLOWE Z. OLSZEWSKIEGO

Lwów, Kurkowa 38.

przyjmują do 25. stycznia na 5 miesięczne

Wpisy Kursy księgowości

kupieckiej i bankowej. Kursy ranne lub wieczorne. — Ilość osób ograniczona. — Podreczniki z biblioteki szkol. — Informacje i wpisy od 10—12 i od 4—6 ej.

Kurs pisania na maszynach. 6 systemów maszyn. 79

2 ZŁ. (lub obiad) lekcje języka franc. ntem. i gry na fortepianie. Zgłoszenia listowne do Administracji pod „2 17”. 55

LATWĄ metodą wyuczam w krótkim czasie francuskiego i niemieckiego, tudzież przygotowuję do matury i wszelkich egzaminów z tychże języków. Długosza 37 II. p. 193

JĘZYKA polskiego uczy cudzoziemców własną metodą, rutynowany nauczyciel — lekcje pojedyncze i zbiorowe. Kurs elementarny średni i wyższy. Informacje: Listopada 52, I. piętro od godz. 4-5 185

MALŻENSTWA.

MŁODZIUTKA, z najlepszego towarzystwa, bardzo ładna wdowa po wyższym oficerze, dobrze sytuowana, bezwzględnie zdrowa, domatorka, mająca urządzone większe mieszkanie — pozna w celu matrymonialnym pana solidnego, na stosownym stanowisku. Poważne zgłoszenia pod: „Eureka” do Reklamy Prasowej, Lwów, Chorążczyzna 6. 153

OSOBA ładna, zamężna, kulturalna, pragnie poznać pana do lat 40, zamężnego o lub na dobrem stanowisku. Cel matrymonialny. Listy do Słowa pod „Dama pikowa”. 191

RÓŻNE DONIESIENIA.

MŁYŃSKIE Maszyny, Kamienie, Turbiny. Motory. Tokarnie. Heblarki, Wiertarki. Gątry, Pily, Gazę, Pasy, Gurty, Transmisje, Wagi, Pompy, Armaturę, Narzędzia na dogodne spłaty poleca **„PILOT”** Lwów, ul. Batorego 4. Oddział w Tarnopolu i Podwoleńskich. Techniczna porada bezpłatnie. 8206

RYSUJE wzory do haftów białych, kolorowych, powiększając obrazy, portrety, maluje batikuje. Zyblikiewicza 49, II. p. 89

STROJENIE i naprawę fortepianów przyjmuje: Artur Smutny, Chmielowskiego 5, Telefon 15—98. 140

SANATORJUM i Zakład Wodolecznicy Dra Kupczyka, Kraków, Szulskiego II. tel. 1295. Choroby nerwów, żołądka i jelit, serce, cukrzyca, reumatyzm. 215

DZIECIENNE stroje szyje wykwintnie szybko i bardzo tanio Kopernika 60, I piętro na prawo. 197

Nadszedł świeży transport

LAMP

NAFTOWO - ŻAROWYCH o sile 1000 świec i PALNI KÓW naftowo-gazowych „Kronos” nadających się do wszystkich lamp naftowych. 94

„LUMEN” Lwów, plac Marjański 4.

Czasopisma, wszelkie druki oraz przyjmuje

po cenach umiarkowanych

Drukarnia „Słowa Polskiego” Lwów ul. Zimorowicza 11-15.

! Dla starszych i młodzieży!

Rowerem po Europie

PROF. R. WACEK

260 stron druku

Biblioteka „Młodość i siła”, już opuściła prasę i jest do nabycia: **LWÓW — ZIMOROWICZA 15.**

Cena 6 zł. — z przesyłką pocztową 6 zł. 50 gr. Dla Prenumeratorów „Słowa Polskiego” cena 5 zł., z przesyłką poczt. zł. 5.50.